

Nr 11 /95

Listopad 2003 r.

Cena 2,00 zł

Ziemia

KOLBUSZOWSKA

P. Michno - Epitafia

- **J. Bardan - Tarcza Legionów**
- **M. Skowroński - Pierwszy autobus w Kolbuszowej**
- **M. Skowrońska-Sitko - Lasowiackie wyplatanie**
- **H. Dudzińska - Droga życiowa Franciszki Dudzińskiej**

(3 grosze)

Jesienna depresja

Dwie nacje w Europie żyją w nieustannej depresji – Polacy i Holendrzy. O ile jednak w Holendrów ta depresja jest w zasadzie niezmienna, to u nas faluje w cyklach rocznych osiągając jesienią dno Morza Martwego. Ledwo tylko liście zaczną opadać z drzew, ledwo się skończy – przepraszam wszystkie feministki – babie lato, zaczynamy osuwać się w czarno-żółtą melancholię („źle, źle zawsze i wszędzie, ta nie czarna się przedzie...”). Dawno już nasi wieszczowie spostrzegli, że „listopad to dla Polski niebezpieczna pora”. Gdzie spojrzysz: smutek, zgrzyzota i powszechne narzekanie: lepiej już było, jest beznadziejnie a będzie jeszcze beznadziejniej, itp., itd.

I próżno pytać o przyczyny tego stanu rzeczy. Mówią wprawdzie naukowcy amerykańscy z Insomnia Alaskan University, że to przez brak światła, że to przez te długie wieczory przyspieszone dodatkowo o godzinę zmianą czasu. („...Dzisiaj będziemy spać dłużej, wystarczy w nocy przesunąć wskazówkę zegara o godzinę trzeciej na drugą...” – przekonuje śliczna blondynka z prognozy pogody.) Ale przecież nikt, kto widział jak weseli są Szwedzi wracający promem z Polski do swojej mrocznej ojczyzny, nie uwierzy w to. Przecież jakby się bali ciemności toby raczej woleli do Egiptu.

Inni zaś – najczęściej polscy znawcy każdego tematu – mówią, że te gwałtowne zmiany nastroju są przez gwałtowne zmiany stroju (to nawet prawie tak samo brzmi) i wspominają z nostalgią czasy Franciszka Józefa, a młodszy to nawet Wojciecha Jaruzelskiego. No ale czy da wiary tej teorii ktoś, kto widział w TV z jakim aplauzem witano tego drugiego na niedawnym zjeździe SLD? Przecież ta radość delegatów (jakże daleka od depresji) to nic innego, tylko wdzięczność, że sobie generał odpuścił stan wojenny i przestał bronić socjalizmu jak niepodległości, no i w konsekwencji, że zmienił ustroj.

Może więc – powiadają badacze psychologii społecznej – źródła tej narodowej osmętnicy należy szukać gdzieś bliżej? Może to obserwacje najbliższego otoczenia, a u introvertyków codzienne spojrzenie w lustro, tak podgryzają nasz przyrodzony optymizm? Tak właśnie pytają uczeni (uwaga! uczone tym się różni od znawcy tematu, że nie jest taki pewny siebie), ale widać w tych pytaniach bezradność i, jak się wydaje, narastające przekonanie, że należy zapytać o zdanie poetów, jak w każdej sprawie gdzieś mędrca szkiełko i oko jest zawodnym instrumentarium.

*Wieczór i jesień! I smutno podwójnie!
Żniwa minęły, a nie widać plonów,
Petzają rude plamy wśród zagonów,
Co kwitły w maju porankach tak bujnie.*

No właśnie, najpierw było niby to żartobliwie, a kończy się ponurą metaforą... Cóż począć – jesienna depresja.

J. B.

PAPIESKI KONCERT



Wykonawców nagrodzono burzliwą owacją.

Majdan Królewski. 16 października minęło 25 lat pontyfikatu Jana Pawła II. Z tej okazji w całym kraju odbyły się uroczyste obchody tego niezwykle wydarzenia. Wyjątkowy charakter miały one w Majdanie Królewskim. W Kościele Parafialnym p.w. Św. Bartłomieja po mszy świętej dzieci ze szkoły podstawowej przedstawiły bardzo ciekawą inscenizację poświęconą Ojcu Świętemu.

Natomiast w niedzielę 19 października o godz. 15 odbyła się uroczysta msza dziękczynna odprawiona przez wicerektora Seminarium Duchownego w Sandomierzu ks. dra Jana Biedronia. W homilii ksiądz

doktor w bardzo interesujący i przystępny sposób przybliżył nauczanie Jana Pawła II; Jego główne myśli i słowa z licznych encyklik i adhortacji.

Po mszy odbył się koncert muzyki kościelnej przeplatany poezją Karola Wojtyły. Wystąpili: Joanna Gumieła - sopran, Paweł Stawarski - skrzypce i Ksenia Więcek - organy. To był niesamowity koncert. Nawet znane utwory Mozarta i Haydna brzmiały zupełnie inaczej potęgowane atmosferą tego miejsca i tego wydarzenia. Jakże wymownie i uroczyście zabrzmiała na koniec pieśń „Ave Maria”!

* * *

Słowa z homilii i przestanie z papieskiej poezji zwracają nasze myśli w nieco inną stronę. Tak często powtarzamy, że Jan Paweł II zmienił świat, ale nie zastanawiamy się czy zmienił nasze serca. Lubiśmy się chwalić Papieżem-Polakiem zwłaszcza będąc poza granicami kraju. Utożsamiamy się z Jego osobą, ale niewiele wspólnego to ma z Jego nauczaniem. Więcej wiemy o Jego życiu, o tym skąd pochodzi, co lubi, niż o tym, co myśli i chce nam przekazać. Z Jego przenowień „wyłuskujemy” osobiste wątki i powtarzamy je wielokrotnie jak gdyby chcąc uciec od Jego nauki i zagłuszyć to, co w istocie jest najważniejsze. Podziwiamy Jego pracowitość, hart ducha, umiejętność cierpliwego znośnienia cierpienia, ale sami nawet nie próbujemy czegokolwiek zmienić w otaczającym nas świecie. Godzimy się na bylejaką,

uciekamy od cierpienia i obojętnie przechodzimy obok zła. Uśmiechamy się do tych, którzy coś znaczą i szybko odwracamy od tych, którzy mogą potrzebować naszej pomocy. Żyjemy tak, jak gdyby jutro świat przestał istnieć; jak gdyby nasza egzystencja zależała tylko od nas samych. Żybyt prędko zapominamy o tych, których los kiedyś postawił na naszej drodze i nie umiemy wsłuchać się w ciszę własnego serca. Nie chcemy Jego słów przekładać na nasze czyny. Ogrzewamy się ciepłem Jego serca, ale nie staramy się tego ciepła przekazywać dalej; rozpromieniamy się blaskiem Jego dobroci i - zatrzymujemy ją dla siebie; koimy spokojem Jego myśli i - wzniecamy niepokój brakiem zrozumienia. Czy takich nas potrzebuje Papież? Nasz Papież?

ELŻBIETA KWAŚNIK

Ziemia
KOLBUSZOWSKA

Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury
im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej.

INDEKS: 32616X
ISSN 1232-051X.

Redakcja: Jacek Bardan - redaktor naczelny,
Agnieszka Chodorowska, Anna Ragan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński, Józef Sudół, Barbara Szafranec - sekretarz redakcji, współpraca - Magdalena Dudzińska.

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 75 199,
fax 017/ 22 70 258, e-mail: ziemiakolbuszowska@wp.pl

Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. Wiktora 21, tel. 017/22 70 230.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania tekstów i poprawek stylistycznych. Przedruk dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Jesteśmy w internecie: <http://www.kolbuszowa.biz.pl/prasa/ziemia/>

Diżurn redakcji, każdy czwartek 15⁰⁰ - 16⁰⁰.

WYDARZENIA ...

Święto 11 Listopada

85- tą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości obchodzono w Kolbuszowej bardzo uroczystie. Odprawiona została uroczysta msza św. poprzedzona oddaniem hołdu poległym w obronie Ojczyzny.



Legiony to żołnierska nuta...



Asysta Komendanta.

Po nabożeństwie udano się do MDK gdzie odbyła się część artystyczna uroczystości, podczas której Starosta Kolbuszowski wręczył Patenty Kombatanckie. Uczniowie z Gimnazjum nr 2 przedstawili montaż poetycko-muzyczny, a na zakończenie odbył się „przejazd J. Piłsudskiego” wraz z burmistrzem Z. Chmielowcem ulicami miasta.

ACH!

Ławnicy do Sądu Rejonowego

28 października 2003 r. Rada Miejska w Kolbuszowej wybrała spośród 88 zgłoszonych kandydatów 20 ławników do Sądu Rejonowego w Kolbuszowej. Są to:

1. Antosz Franciszek
2. Biesiadecka Władysława
3. Chruściel Władysław
4. Dziuba Barbara
5. Fieluba Maria
6. Filipowicz Stanisław
7. Furgał Alicja
8. Guzior Zuzanna
9. Kapusta Zdzisław
10. Kasak Michał
11. Kidacki Roman
12. Kosiorowska Helena
13. Maciąg Wojciech
14. Opaliński Jan
15. Płoch Paweł
16. Rozmus Grażyna
17. Rumak Stanisław
18. Wilk Henryk
19. Wójcicki Bolesław
20. Wrona Jerzy

Wymiana dowodów osobistych

Urząd Miasta i Gminy w Kolbuszowej przypomina o obowiązku wymiany dowodów osobistych wydanych przed dniem 1. 01. 2001 r. w następujących terminach:

1. od 1.01.2003r. do 31.12.2003r. - dowody osobiste wydane w latach 1962- 1972
2. od 1.01.2004r do 31.12.2004r. - dowody osobiste wydane w latach 1973 - 1980
3. od 1.01.2005r. do 31.12.2005r. - dowody osobiste wydane w latach 1981 - 1991
4. od 1.01.2006r. do 31.12.2006r. - dowody osobiste wydane w latach 1992 - 1995
5. od 1.01.2007r do 31.12.2007r. - dowody osobiste wydane w latach 1996 - 2000

Blizszych informacji udziela się w pokoju nr 7 (parter) Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa przy ul Obrońców Pokoju 21.

Dzień Seniora w Weryni

25 października w Weryni odbyły się uroczystości związane z Dniem Seniora. Po mszy świętej zgromadziło się w świetlicy kilkadziesiąt najstarszych mieszkańców wsi. Według wycień sołtysa Jana Bańkowskiego w tej miejscowości mieszka ponad 250 osób po 60-tce, z tego do najstarszych ludzi należą: m. in. Władysław Wilk - 96 lat, Maria Szlachetka - 94, Tadeusz Poborca - 92.

W uroczystościach zorganizowanych przez Radę Sołecką i Koło Gospodyń Wiejskich uczestniczyło wielu zaproszonych gości, m. in. przedstawiciele władz samorządowych: wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Stefan Orzech, przewodniczący Rady Miejskiej - Jan Wiącek i jego zastępca Marek Gil; burmistrzowie: Zbigniew Chmielowiec i Jan Zuba; Władysław Mytych - radny powiatu i prezes Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, prezes PZ ŚZZ AK - Mieczysław Go-

dlewski, prezes Powiatowego Koła Sybiraków - Franciszek Śniezek i Wiesław Sitko - dyrektor MDK. Wśród miejscowych osobistości byli: ks. prałat Stanisław Wójcik, dyrektor Szkoły Podstawowej - Agata Świętek i radny gminy Emil Wilk.

W programie artystycznym wystąpiły zespoły młodzieżowe z miejscowej Szkoły Podstawowej, Miejskiego Domu Kultury z Kolbuszowej i Zespół Ludowy „Górnianie” z Kolbuszowej Górnej. W rozmowach mieszkańcy wyrażali wdzięczność gminnym władzom samorządowym za włączenie się do przygotowania obchodów jubileuszu 500-lecia Weryni i realizacji wielu przedsięwzięć gospodarczych w tej miejscowości.

W przygotowaniu imprezy dużą rolę odegrało miejscowe Koło KGW z prezeską Janiną Koza i Rada Sołecka z przewodniczącym Janem Bańkowskim na czele.

MARIAN PIÓREK

KRONIKA POLICYJNA...

WYPADKI DROGOWE

■ 19 października około 17.50 w **Dziwku**, na drodze lokalnej, kierujący rowerem 10-letni chłopiec potrącił idącą prawą stroną jezdni 83-letnią kobietę. Pieszka, ze złamaną kością miednicy, przewieziono do szpitala.

■ 26 października około 23.00 w **Raniżowie**, mieszkanka tej miejscowości weszła nagle na jezdnię, bezpośrednio pod nadjeżdżający samochód marki Renault. Piesza, ranna w wypadku, pozostała na obserwacji w szpitalu.

■ 29 października około godz. 20.25 w **Majdanie Królewskim**, kolejny pieszy – 12-letni chłopiec, nagle wtargnął na jezdnię, wprost pod nadjeżdżającego „Poloneza”. Ranne dziecko przewieziono do szpitala.

■ 2 listopada około godz. 15.00 w **Kupnie**, kierujący samochodem osobowym marki Citroen Xara 51-letni mieszkaniec Rzeszowa, na prostym odcinku drogi krajowej nr 9, z nieustalonych przyczyn zjechał do przydrożnego rowu, gdzie pojazd uderzył w betonowy przepust. W wypadku ranne zostały trzy osoby.

■ 4 listopada około godz. 18.50 w **Majdanie Królewskim**, w obszarze niezabudowanym, na prostym odcinku drogi, kierujący samochodem marki VW Passat, 49-letni mężczyzna, z nieustalonych przyczyn, potrącił jadącego rowerem 47-letniego mieszkańca Huty Komorowskiej. W wyniku doznanych obrażeń ciała poszkodowany rowerzysta zmarł po przewiezieniu do szpitala.

■ 6 listopada około godz. 17.40 w **Kolbuszowej**, na ul. Kościuszki, kierujący samochodem osobowym marki Opel Vectra mieszkaniec Kolbuszowej potrącił przechodzącego przez jezdnię mężczyznę. Pieszy ze złamaną nogą pozostał na leczeniu w szpitalu.

W większości wypadków drogowych, jakie wydarzyły się ostatnio w naszym powiecie, poszkodowani byli piesi bądź rowerzyści. W znacznej mierze sami przyczynili się do zaistnienia tych zdarzeń.

Wcześniej zapadający zmrok, ciemny, źle widoczny ubiór pieszego czy rowerzysty, brak właściwego oświetlenia roweru oraz nieprzestrzeganie podstawowych zasad ruchu drogowego przez samych poszkodowanych – to główne przyczyny tych wypadków.

Policja apeluje, przede wszystkim do pieszych użytkowników dróg:

■ *poruszajcie się Państwo po chodnikach, a tam gdzie ich nie ma – po lewym poboczu (wówczas widać nadjeżdżający pojazd),*

■ *przed wkroczeniem na jezdnię, nawet na przejściu dla pieszych, należy upewnić się, czy można bezpiecznie przejść na drugą stronę, czy nie nadjeżdża żaden pojazd,*

■ *dobrze mieć na odzieży, obuwiu lub plecakach, elementy odblaskowe.*

Przestrzeganie tych trzech podstawowych zasad z pewnością poprawi Państwa bezpieczeństwo na drogach.

NADKOM. EWA SĘCZKOWSKA

DZIEŃ PAPIESKI W MDK

19 października Miejski Dom Kultury zorganizował obchody Dnia Papieskiego, któremu patronował Burmistrz Miasta i Gminy w Kolbuszowej.

Spotkanie rozpoczęło quizem „Wiedzy o Papieżu”, przeprowadzonym pod czujnym okiem komisji w składzie: przewodniczący - ks. Mariusz Godek, Stanisław Długosz i Paweł Michno. Najszerzą wiedzą o papieżu Polaku wykazali się: Anna Jadach z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej, Łukasz Ozimek z SP w Kupnie, Katarzyna Kwas z Gimnazjum nr 1 w Kolbuszowej, Monika Kulig z SP w Kupnie, oraz Mateusz Jadach i Magdalena Gaweł z Gimnazjum nr 1 w Kolbuszowej.

Następnie na scenie MDK wystąpiły zespoły wokalne i instrumentalne z SP w Kupnie, ED GADDI z MDK oraz Con Calore z Mechowca. W Galerii pod Sokołem zaś udostępniono dla zwiedzających wystawę kaligrafii Krystyny Niebudek „Słowa Papieża” i prac dziecięcych, nagrodzonych w konkursie plastycznym w SP w Kupnie. Podczas obchodów „Dnia Papieskiego” nie mogło zabraknąć akcentów teatralnych. Młodzież z Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II przygotowała sztukę Zofii Kossak „Gość Nieoczekiwany”.

Obchody „Dnia Papieskiego” zakończono wspólnym odśpiewaniem życzeń dla Papieża i nikt ze zgromadzonych nie miał wątpliwości, że wypowiedziane z taką mocą i radością na pewno dotrą aż do samego Watykanu.

Organizatorzy składają podziękowania dla sponsorów i fundatorów nagród, wśród



Chwila zastanowienia.

których są: Joanna Gdowik, Pizzeria „Klan”, hurtownia artykułów papierniczych PAX, hurtownia owoców i warzyw „ZIEMVIT”, S.A. FIN, firma TECHNO-TERM, sklep ogrodniczy „ORCHIDEA”, Gabriela Dziuba, Kazimiera Mianowska i p. Guźda.

MARZENA STYGA



Laureaci i jurorzy.

Z ziemi włoskiej do Kolbuszowej

6 listopada gościła w Kolbuszowej siedmioosobowa delegacja z włoskiej prowincji Venetto, która przebywała na Podkarpaciu na zaproszenie Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Włosi zapoznali się z funkcjonowa-

niem Kolbuszowskiego Inkubatora Przedsiębiorczości, Centrum Wspierania Przedsiębiorczości oraz z zamierzeniami związanymi z uruchomieniem w Miejskie i Powiatowej Bibliotece Publicznej Gminnego Centrum Informacji.

Firma „ORZECH” na rynkach międzynarodowych

Na odbywających się niedawno międzynarodowych Targach Spożywczych „ANUGA” w Niemczech wystawiał się ze swoimi produktami Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „ORZECH” z Kolbuszowej oferując międzynarodowej klienteli przetwory owocowo-warzywne.

Targi „ANUGA” w Koloni są to największe Targi branży spożywczej w Europie, gdzie z całego świata zjeżdżają się wystawcy. W kilkudziesięciu halach było około 5 tys. firm, m.in.: z Chin, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Meksyku, Australii, Brazylii. Z woj. podkarpackiego właśnie firma „ORZECH” jako jedyna z branży prezentowała swoje wyroby uwiadamiając w ten sposób Polskę i nasze województwo.

Stoisko „ORZECHA” odwiedził minister rolnictwa Wojciech Olejniczak oraz Danuta Dominiak-Woźniak - konsul generalny Polski w Koloni. Goście gratulowali smacznych produktów, życzyli dalszego rozwoju oraz sukcesów w promocji firmy na arenie międzynarodowej.

ZPOW „ORZECH” produkuje około 40 asortymentów, przy czym 5 nowych wyrobów marki „Premium” zaprezentowała po raz pierwszy na Targach „ANUGA”. Zainteresowanie produktami kolbuszowskiej było duże, o czym świadczą podpisane wstępne kontrakty na eksport do Japonii, Meksyku i Kostaryki.

Ponadto stoisko odwiedziło około



Przed ekspozycją na kolońskich targach: konsul Danuta Dominiak-Woźniak, Stefan Orzech, minister Wojciech Olejniczak, Barbara Orzech i Waclaw Orzech.

Uniwersytet - szansa dla miasta i regionu

30 października w sali odczytowej Biblioteki w Kolbuszowej odbyło się spotkanie pracowników naukowych Instytutu Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego z przedstawicielami władz samorządowych i mieszkańcami Kolbuszowej.



W spotkaniu poprowadzonym przez Zbigniewa Lenarta wzięli udział m. in. prof. dr hab. Zbigniew Kotylak - dyrektor Instytutu Biotechnologii, prof. dr hab. Marek Koziorowski, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek burmistrz Zbigniew Chmielowiec, wiceburmistrz Jan Zuba oraz radni powiatu i gminy Kolbuszowa.

W trakcie debaty poruszono temat funkcjonowania i rozwoju Instytutu Biotechnologii w Weryni i Kolbuszowej. Uniwersytet Rzeszowski przy dużym wsparciu samorządu powiatowego przeprowadził już remont części zabudowań w Weryni oraz zaadaptował były biurowiec POM w Kolbuszowej na potrzeby uczelni, tworząc zaplecze dydaktyczne dla studentów, w tym aulę dla 100 słuchaczy. W planie jest jeszcze remont zabytkowego pałacu w Weryni. Profesor Koziorowski podkreślił, że specyfiką instytutu w Weryni jest jego działalność eksperymentalna, a jednostki takie są kilkukrotnie bardziej kosztochłonne od jednostek o charakterze humanistycznym.

Obecnie w Weryni studiuje 213 osób (z czego 115 osób na pierwszym roku studiów). Liczba ta rośnie z każdym rokiem. Szacuje się, że w ciągu najbliższych 10 lat może wzrosnąć nawet do 1000 studentów. Przybywa też studentów z innych części kraju. Wymusza to dalszą rozbudowę infrastruktury uczelni oraz zaplecza socjalnego dla pracowników instytutu i studentów.

W trakcie dyskusji wszyscy byli zgodni, iż dalszy rozwój Instytutu Biotechnologii jest olbrzymią szansą na rozwój miasta i regionu.

JANUSZ DURAK

Galicyjskie wspomnienie

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej można zwiedzać wystawę „Galicyjskie wspomnienie. Kolbuszowa w latach 1867 – 1918” przygotowaną przez Andrzeja Wesołowskiego oraz pracowników Biblioteki.



Autorzy wystawy: Janusz Skowroński i Andrzej Wesołowski.

Uroczyste otwarcie odbyło się 10 listopada w obecności wielu znamienitych gości. Przegląd prasy galicyjskiej przygotował i przedstawił p. Maciej Skowroński. Na koniec Pań-

stwo Wesołowscy częstowali kapustę ziemniaczaną, cymesem oraz galicyjskim wspomnieniem z gąsiorka.

ACH

Bawiąc się – pomagaj! Już dziś pomyśl o Sylwestrze!

Rokrocznie na Sylwestra odbywają się w naszym kraju bale charytatywne. Uczestniczą w nich gwiazdy telewizji muzyki oraz wiele innych sławnych i bogatych osobistości. Wszyscy oni jednak zdają sobie sprawę z tego, że ich sylwestrowy wieczór pomoże - np. przetrwać zimę potrzebującym.

W naszym miasteczku także co roku odbywa się charytatywny bal, organizowany przez Grupę Charytatywną działającą przy kościele Wszystkich Świętych w Kolbuszowej. Dzieje się tak od 7 lat. Dzięki dochodom osiągniętym w ten sposób Grupa Charytatywna „Caritas”:

- ▶ wydaje talony żywnościowe dla rodzin biednych,
- ▶ opłaca bułeczki dla dzieci z rodzin wielodzietnych, a będących w trudnej sytuacji,
- ▶ płaci za obiady głodnym dzieciom,
- ▶ daje talony na zeszyty i przybory szkolne,
- ▶ w ubiegłym roku fundowaliśmy stypendium dla studentki UJ (sieroty),
- ▶ pomagamy finansowo rodzi-

nom gdzie nagle pojawia się choroba nowotworowa,

- ▶ dołożyliśmy 1000 zł do pompy insulinowej dziecku choremu na cukrzycę i świadczyliśmy wiele innych form pomocy.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele jest miejsc gdzie można spędzić sylwestrowy wieczór. Ośmielamy się jednak apelować do Was Drodzy Mieszkańcy Kolbuszowej i okolic: skorzystajcie z naszej sylwestrowej propozycji! Nie pozwólcie głodować i marznąć wielu osobom w naszej „małej ojczyźnie”. Jeśli bowiem Wy zdecydujecie się spędzić sylwestrowy wieczór gdzie indziej niż u nas, Grupie Charytatywnej „Caritas”, zabraknie funduszy na wsparcie potrzebujących. Dlatego jeszcze raz ośmielamy się apelować o wyrozumiałość, bezinteresowność i 31 grudnia zapraszamy do Domu Kultury w Kolbuszowej.

Jak co roku bilety będzie można nabyć w sklepie „Lotto” – Manhattan obok Szkoły Zawodowej.

Po Sylwestrze, wszystkim zapewniamy odwóz do domu własnym środkiem.

EWA WÓJCICKA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY W KOLBUSZOWEJ

INFORMUJE, ŻE

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa, ul. Obrońców Pokoju 21
WYWIESZONY ZOSTAŁ

zgodnie z art.35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jedn. tekst Dz. U. nr 46 poz. 543 z póź. zm.) wykaz nieruchomości gruntowych położonych w Kolbuszowej oznaczonych nr. ew.1542/9 przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY W KOLBUSZOWEJ

INFORMUJE, ŻE

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa ul.Obrońców Pokoju 21
WYWIESZONY ZOSTAŁ

zgodnie z art.35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jedn. tekst Dz. U. nr 46 poz. 543 z póź. zm.) wykaz nieruchomości lokalowych położonych w Kolbuszowej przy

ul. Kolejowej 12 przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy.

Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa

Renowacja dębowej alei

Na wniosek Nadleśnictwa Kolbuszowa rozpoczęły się prace renowacyjne i konserwatorskie w pięknej alei dębowej będącej Pomnikiem Przyrody w Morgach. Stan sanitarny tych drzew z roku na rok szybko się pogarszał i wykonywane obecnie prace pozwolą na zachowanie tej cennej „perełki” naszych lasów.

B. PERET



Jeden z pomnikowych dębów w alei w Morgach

LATO U EMERYTÓW

Tegoroczne przepiękne lato ożywiło działalność naszego Związku. Nowy Zarząd zorganizował dwie wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Celem pierwszej z nich, 14 sierpnia, był Leżajsk natomiast 20 września członkowie naszego związku odwiedzili Kazimierz Dolny nad Wisłą i Nałęczów.



Na obydwu wycieczkach pogoda dopisała i upłynęły one w przyjemnej atmosferze. W Leżajsku był to dzień odpustowy. Grupa wycieczkowa uczestniczyła w specjalnej mszy świętej dla chorych i osób starszych odprawionej w Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej, wysłuchała specjalnego kazania oraz prelekcji na temat bazyliki. W Kazimierzu Dolnym skorzystaliśmy z przejazdu statkiem po Wiśle, byliśmy na górze Trzech Krzyży, przy ruinach zamku, zwiedziliśmy rynek, a w Nałęczowie park zdrojowy i palmiarnie

Podsumowując lato i na powitanie jesieni Zarząd Związku zorganizował uroczyste spotkanie w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej w dniu 18 października z okazji Dnia Seniora, w którym uczestniczyło 120 osób. Swo-

ją obecnością zaszczylicili nas przedstawiciele władz samorządowych: Józef Kardyś, Marek Gil, Jan Zuba, Władysław Mytych oraz ks. Mariusz Godek z parafii Świętego Brata Alberta. Goście złożyli zebrany emerytom i rencistom życzenia, a na ręce przew. Zarządu Związku kwiaty.

Najstarsze stażem związkowym i aktywne działaczki Związku – panie: Sydonia Wójtowicz, Kazimiera Żarecka, Stanisława Furgał i Wiesława Stawicka - za pracę w Zarządzie Związku otrzymały dyplomy uznania i kwiaty. W części artystycznej wystąpił chór emerytów i rencistów, który działa od niedawna przy MDK, młodzieżowy kabaret „Radocha” i zespół muzyczny „Medium”.

ZOFIA SERAFIN

KRONIKA POLICYJNA...

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

■ Nocą 26/27 października w Kolbuszowej nieznany sprawca włamał się do kiosku „Ruch”, znajdującego się w budynku dworca PKS. Skradł papierosy, słodycze oraz bilon. Właściciel oszacował straty na około 1 000 złotych.

■ 28 października i 30 października w Komorowie, nieznani sprawcy włamywali się do samochodów. Ich łupem padł radiodtwarzacz samochodowy JVC wraz z półką, na której zamocowane były głośniki oraz nowo zakupiona przez pokrzywdzonego piła spalinowa. Łączne straty wyniosły około 2 350 złotych.

SPRAWCY ZATRZYMANI

■ 21 października, w Majdanie Królewskim, w godzinach popołudniowych, włamano się do niezamieszkałego domu. Skradziono stamtąd elementy wyposażenia

mieszkania, których wartość pokrzywdzony wycenił na około 2 500 złotych. Podjęte w związku ze zgłoszeniem działania policyjne doprowadziły do ustalenia i zatrzymania sprawców kradzieży – trzech mieszkańców naszego powiatu. Prokurator Rejonowy w Tarnobrzegu zastosował wobec tych mężczyzn środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

■ 22 października Sąd Rejonowy w Kolbuszowej zastosował środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego na okres 2 miesięcy wobec 23-letniego mieszkańca naszego powiatu, podejrzanemu o dokonanie włamań do placówek handlowych na terenie powiatów kolbuszowskiego i rzeszowskiego (między innymi - kradzieże z włamaniem do sklepu i baru na terenie gminy Raniżów, o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Ziemi Kolbuszowskiej”).

EWA ŚĘCZKOWSKA

Przedszkolaki z wizytą u policjantów

6 listopada w Komendzie Powiatowej Policji w Kolbuszowej mieliśmy niezwykłą wizytę. Pracy policjantów „od kuchni” przyglądały się dzieci z Przedszkola w Kolbuszowej Górnej.



Kolejka chętnych do sprawdzenia trzeźwości.



Na czrodziejskiej karcie pojawił się odcisk dłoni.

Po spotkaniu z panem komendantem, mł. insp. Franciszkiem Rybczyńskim i przypomnieniu o podstawowych zasadach bezpiecznej zabawy i zachowania wobec osób obcych, przedszkolaki zwiedziły „niebieski pokój” (do przesłuchań dzieci – ofiar przestępstw) i policyjną izbę zatrzymań. „Pomagały” w pracy oficerowi dyżurnemu, między innymi nawiązując łączność radiową z policyjnymi patrolami. Z ogromnym zainteresowaniem wraz z technikiem kryminalistyki ujawniały i zabezpieczały ślady „sprawdzały” trzeźwość alkomatem. Wielką atrakcją była też możliwość spędzenia kilku chwil w policyjnym radiowozie.

EWA ŚĘCZKOWSKA

Z obrad: Rady Powiatu

Obrady XV sesji Rady Powiatu Kolbuszowskiego odbyły się 30 października. W Sesji wzięło udział 19 radnych.

CZTERY POSIEDZENIA ZARZĄDU

Sprawozdanie z prac Zarządu przedstawił starosta Bogdan Romaniuk informując, że Zarząd od ostatniej sesji podjął 8 uchwał, do których należą: - powołanie Społecznego Komitetu Konsultacyjnego do opiniowania Powiatowego Programu Ochrony Środowiska z Planem Gospodarki Odpadami; - powołanie Zespołu Roboczego do przygotowania prac przedprojektowych budowy hali sportowej przy ZSA-E w Weryni; - przyznanie nagród dla wyróżniających się nauczycieli. Ponadto: zaopiniowano projekt planu ochrony rezerwatu „Zabłocie”; wyrażono zgodę na użyczenie Uniwersytetu w Rzeszowie w Weryni sprzętu laboratoryjnego na 3 lata; wybrano biegłego rewidenta do przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego SP ZOZ w Kolbuszowej za rok 2003; powołano zespół roboczy ds. uregulowania stanu prawnego dróg powiatowych.

DROGI PRZED ZIMĄ

Sprawozdanie z przygotowania służb do sezonu zimowego złożył Eugeniusz Szczebiwiłk z Zarządu Dróg Powiatowych w Kolbuszowej informując zebranych, iż zimowe utrzymanie dróg obejmuje prace mające na celu zmniejszenie lub ograniczenie zakłóceń ruchu drogowego wywołanego czynnikami atmosferycznymi takimi jak opady śniegu oraz śliskość zimowa. Natomiast do zimowego utrzymania dróg zalicza się m.in.: przygotowanie sprzętu i materiałów w miesiącach poprzedzających rozpoczęcie akcji, usuwanie śniegu z dróg, usuwanie śliskości zimowej w miejscach wyznaczonych. Zakresy prac prowadzonych przy odśnieżeniu dróg oraz technologia robót wynika z przyjętego V standardu tj. jezdnie odśnieżona, w miejscach zasp odśnieżony co najmniej jeden pas ruchu z wykonaniem mijanek, jezdnie posypana na odcinkach decydujących o możliwości ruchu, zajęzione oraz może występować nabój śnieżny. Przy czym dopuszcza się przerwy w komunikacji do 24 godzin. Zimowym utrzymaniem będą objęte drogi o łącznej długości 282 km. Pozostałe drogi zostały podzielone na zadania, którego wykonawców wyłoniono w drodze przetargu.

PRACE KONWENTU WÓJTÓW

Informację z konwentu wójtów i burmistrzów złożył Radzie Powiatu jego przewodniczący Eugeniusz Galek. Przypomnijmy, że konwent został powołany po wyborach samorządowych. Celem jego działalności jest szeroko rozumiana współpraca samorządowa, kulturalna, sportowa a przede wszystkim gospodarcza na terenie powiatu kolbuszowskiego. Spotkania konwentu odbywają się zwykle co miesiąc, rotacyjnie w poszczególnych gminach.

Na naradach konwentu poruszano takie problemy jak:

1. Realizacja programu Phare 2001 – zadanie: „Rozwój obszarów wokół Kolbuszowej”.
2. „Poprawa atrakcyjności inwestycji powiatu poprzez rozbudowę i modernizację układu komunikacyjnego”, ustalono dla tego zadania zakres i załatwianie spraw formalnoprawnych. Ponadto ustalono zasady współfinansowania budowy dróg powiatowych między powiatem a gminami wchodzącymi w jego skład, jak również terminy przygotowania dokumentacji technicznej.
3. „Kompleksowe rozwiązanie gospodarki odpadami i gospodarki wodno – ściekowej na terenie gmin powiatu Kolbuszowskiego”, a w tym: budowa i modernizacja urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych oraz budowa sortowni i utylizacji odpadów, a także organizacja ich zbiórki.
4. Ponadto zajmowano się sytuacją w służbie zdrowia, remontami dróg powiatowych, funkcjonowaniem rozgrywek piłkarskich, bezpieczeństwem nad zalewem Wilcza Wola, przygotowaniem i przebiegiem referendum unijnego, transportem leśnym i jego skutkami oraz współpracą między jednostkami organizacyjnymi na terenie powiatu a w tym z policją i strażą pożarną.

Najbliższe spotkanie Konwentu odbędzie się w Cmolasie, zaś tematem będzie przygotowanie się powiatu do wykorzystania funduszy strukturalnych w tym skuteczna walka z bezrobociem.

ACH



Rady Miejskiej

28 października odbyła się XIII sesja IV kadencji Rady Miejskiej.

Porządek Obrad obejmował między innymi: informacje o działalności Burmistrza MiG w okresie między sesjami, informacje o pomocy społecznej w gminie, wybór ławników do Sądu Rejonowego w Kolbuszowej, wybór Zarządu Fundacji na rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej oraz podjęcie uchwał w sprawie zmian w budżecie i w sprawie przyjęcia programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem MiG Kolbuszowa w latach 2004-2008.

Na początku radni oraz zaproszeni goście uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych w ostatnim okresie: Jerzego Fitasa – Przewodniczącego Rady Miejskiej I kadencji i Marii Kuny – sołtysa wsi Huta Przedborska.

W części informacyjnej sesji burmistrz Zbigniew Chmielowiec omówił swoją działalność w okresie między sesjami i poinformował o wydanych zarządzeniach.

Następnie temat pomocy społecznej w gminie przedstawili przedstawiciele: Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kolbuszowej – Agnieszka Flis-Sudoł, Grupy Charytatywnej „Caritas” przy kościele p.w. „Wszystkich Świętych” w Kolbuszowej – Maria Krogulec, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej – Alicja Furgał. Panie omówiły swoją działalność kierowaną do osób najbardziej potrzebujących, poinformowały o możliwości otrzymania konserw, jakimi dysponuje MGOPS oraz PKPS.

W kolejnym punkcie porządku obrad radni w głosowaniu tajnym wybrali ławników do Sądu Rejonowego w Kolbuszowej (lista na str. 3). Następnie, na skutek rezygnacji 4 osób z Zarządu Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu, jakie miało miejsce na poprzedniej sesji, radni wybrali nowych członków. Zostali nimi: Ewa Bryk, Witold Węgrzyn, Dariusz Widelak i Stanisław Wilk.

Podjęto również uchwałę w sprawie zmian w budżecie oraz w sprawie nabycia do zasobów komunalnych niezabudowanych nieruchomości. Mocą tych uchwał Radni wyrazili m.in. zgodę na:

- zakup w drodze przetargu od Agencji Nieruchomości Rolnych gruntów położonych w Kolbuszowej Górnej z przeznaczeniem pod urządzenie boiska sportowego,
- zakup od parafii p.w. Wszystkich Świętych niezabudowanej nieruchomości gruntowej przy ul. Wojska Polskiego z przeznaczeniem na poszerzenie ulicy.

KRZYSZTOF WÓJCICKI

C. K. GALICJA I ROZŁOGI

zaprasza - Kolbuszowa, ul. Mickiewicza 15

W Hamburgu i Apensen

W dniach od 6 do 10 października, na zaproszenie przewodniczącego Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Gerda Hoffmanna, przebywała w Hamburgu delegacja Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta i Gminy Kolbuszowa.



Jan Zuba, Mirosław Kaczmarczyk, Gerd Hoffmann, Marek Gil, Günter i Hanelore Warnke, Beata Mierzwa, Adam Chlebowski, Jadwiga Krudysz-Starzec.

Dzięki pracownikowi starostwa Wiesławowi Walatowi, posiadającemu od lat bliskie kontakty z Towarzystwem Niemiecko-Polskim w Hamburgu, władze powiatowe i gminne w maju 2003 gościły w Kolbuszowej zastępcę przewodniczącego Związku Towarzystw Niemiecko-Polskich w Berlinie, a jednocześnie przewodniczącego Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Hamburgu Gerda Hoffmanna, na stałe mieszkającego w Hamburgu oraz członka hamburskiego towarzystwa Güntera Warnke. Wówczas narodził się pomysł przyjrzenia się z bliska domom opieki społecznej i seniora w Hamburgu zwłaszcza, że w przyszłości planowana jest w Kolbuszowej budowa domu o podobnym charakterze.

W Hamburgu delegacja została przyjęta niezwykle ciepło i profesjonalnie. Zaprezentowano nam trzy zupełnie różne domy. Były to dom opieki Pflegezentrum Farmsen (partnerski dom opieki dla podrzeszowskiego Górna), dom seniora „Max-Brauer-Haus” – obydwie współfinansowane przez miasto Hamburg oraz całkowicie prywatny, ekskluzywny dom-hotel seniora „Residenz an der Mühlenau”. Po niezwykle ciekawych, bogatych w informacje spotkaniach z kierownikami, pracownikami, przedstawicielami samorządu i pensjonariuszami domów opieki polska delegacja zwiedziła centrum Hamburga i port.

Towarzystwo Niemiecko-Polskie z Hamburga przekazało dwa specjalistyczne łóżka dla osób obłożnie chorych. Dar trafił do kolbuszowskiego szpitala.

* * *

Drugą część wizyty w Niemczech wypełnił pobyt w zaprzyjaźnionym mieście

Apensen. Dzięki osobistemu zaangażowaniu burmistrza Apensen Petera Sommera oraz jego współpracowników zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem domów seniora Untervogt i Junkernhof w Apensen, socjalną stacją oraz domem opieki i seniora, prowadzonym przez Niemiecki Czerwony Krzyż w pobliskim 15-tys. mieście Harsefeld.

Ponadto zwiedziliśmy w Apensen dwa przedszkola (przedpołudniowe i popołudniowe), szkołę podstawową, szkołę Schulzentrum, naturalny basen, Beekhoff w miejscowości Beckdorf – enklawę minionych wieków, a zarazem miejsce, gdzie odbywają się różne kulturalne imprezy takie jak dożynki – dumę burmistrza Beckdorf Siegfrieda Stresow.

Pobyt w Hamburgu i Apensen owocował poznaniem wielu ciekawych ludzi oraz umożliwił poznanie i porównanie wielu różnych domów opieki i seniora. Do osiągnięć delegacji w Apensen należy zaliczyć m.in. nawiązanie kontaktów ze szkołą Schulzentrum, co stanowić będzie kolejny krok do zawarcia umowy o partnerstwie między Kolbuszową a Apensen. Burmistrz Sommer obiecał rozmowy na ten temat w maju 2004. Dyrektorzy Schulzentrum w Apensen i Gimnazjum nr 2 w Kolbuszowej uzgodnili, że w połowie maja 2004 wyjedzie do Apensen 25 uczniów. Właśnie wtedy podpisana zostanie umowa o współpracy między tymi szkołami. Zgodnie z ustaleniami kolbuszowszczy uczniowie uczestniczyć będą w programie kulturalnym i sportowym przygotowanym przez stronę niemiecką. Punktem kulminacyjnym pobytu będzie zaplanowany na 15 maja Dzień Polski. Przygotowania do prezentacji naszych osiągnięć zarówno w Apensen, jak i w Kolbuszowej już rozpoczęły się.

BEATA MIERZWA



Grzegorz Romaniuk, Marek Gil, Adam Chlebowski, Ilse Wienberg – zastępca dyrektora przedszkola, Mirosław Kaczmarczyk, Beata Mierzwa, Peter Sommer, Kurt Matties, Jan Zuba.

Miejsce na Twoje ogłoszenie
w Ziemi Kolbuszowskiej

Spotkanie przedsiębiorców

23 października br. z inicjatywy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej w Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie przedsiębiorców z terenu powiatu kolbuszowskiego z przedstawicielami władz samorządu terytorialnego Gminy i Powiatu. Współorganizatorem było działające w ramach Regionalnego Towarzystwa Kultury im. J.M. Gołsara Centrum Wspierania Przedsiębiorczości.

Spotkanie było efektem realizacji projektu „Wspieranie Rozwoju Lokalnych Porozumień Na Rzecz Zatrudnienia” realizowanego przez firmę IMC Consulting Limited, finansowanego ze środków Programu Phare 2000 Spójność Społeczno-gospodarcza oraz przez budżet państwa. Realizację projektu nadzorował Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie oraz Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie.

W trakcie spotkania Koordynator projektu Stanisław Baska przedstawił „Informację z badań ankietowych przeprowadzonych wśród osób bezrobotnych i pracodawców powiatu kolbuszowskiego” oraz wyniki tych badań. Celem badania było ukierunkowanie działań podejmowanych w ramach Lokalnego Porozumienia Na Rzecz Zatrudnienia.

W przedstawionych wnioskach większość przedsiębiorców zakłada rozwój swoich firm planując inwestycję oraz podniesienie stanu zatrudnienia. Przedsiębiorcy oraz bezrobotni wyrażają zainteresowanie korzystaniem z doradztwa i szkoleń w zakresie pomocy prawnej, handlu i marketingu, pro-

mocji i sprzedaży wyrobów, przygotowania biznes planów oraz pomocą w sporządzaniu projektów realizowanych z funduszy unij-

nych. Wnioski z badań ankietowych posłużą do konstruowania planu rozwoju gospodarczego powiatu oraz uzasadniają dalszą działalność Centrum.

Ponadto przedstawiciele Mieleckiej Agencji Rozwoju Regionalnego omówili programy pomocowe PARP-u dostępne dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, zaś pani Barbara Kardys przedstawiła informację na temat działalności Centrum Wspierania Przedsiębiorczości na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych i pobudzania przedsiębiorczości na terenie powiatu.

CWP.



Szkolenia dla firm

Informujemy, że istnieje możliwość wzięcia udziału w szkoleniach realizowanych w ramach projektu "Rozwój zasobów ludzkich. Szkolenia dla pracowników MŚP".

Celem projektu jest doskonalenie umiejętności oraz podnoszenie kwalifikacji pracowników i menadżerów małych i średnich przedsiębiorstw. Szkolenia zaowocują w przyszłości wyższą konkurencyjnością przedsiębiorstwa, a co za tym idzie utrzymaniem istniejących miejsc pracy i powstaniem nowych. Jest to szczególnie ważne w perspektywie akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Realizacja projektu przebiega pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości oraz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. Uczestnicy szkoleń pokrywają jedynie 20% kosztów szkolenia, przy czym koszt szkolenia pracowników ponosi pracodawca. Pozostałe 80% kosztów pokrywane jest z środków Phare – Spójność Społeczna i Gospodarcza. Odpłatność za godzinę szkolenia jednego uczestnika wynosi około 3,50 PLN. Dla firm, które skierują na kurs pełną grupę, tj. 10 - 15 osób, istnieje możliwość przeprowadzenia szkolenia w miejscu pracy.

Bliższych informacji o ofercie szkoleniowej wraz odpłatnościami udziela zastępca burmistrza - Jan Zuba oraz Krzysztof Wójcicki w Urzędzie Miasta i Gminy Kolbuszowa, tel. 22 71 333.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kolbuszowa Górna 275

tel./fax 017/ 22 73 466, 0 601 59 68 47

Czynne: poniedz. piątek - 8⁰⁰ - 18⁰⁰, sobota 8⁰⁰ - 14⁰⁰

Badania techniczne -
przeglądy rejestracyjne



- samochody osobowe - dostawcze do 3,5 t
- ciągniki rolnicze
- samochody z instalacją gazową
- motocykle

OFERUJEMY:

- części zamienne do samochodów krajowych i zagranicznych
- klocki hamulcowe
- szczyki
- elementy zawieszenia i układów kierowniczych
- tłumiki
- amortyzatory - Wymiana Gratis
- oleje: SHELL WYMIANA GRATIS!!!
BP WYMIANA GRATIS!!!
- filtry oleju i powietrza
- kompleksową diagnostykę pojazdów
- naprawy, regulacje - na miejscu.

SUPER OFERTA

- regulacja geometrii zawieszenia na najnowszym urządzeniu komputerowym firmy BEISSBARTH

BEZPŁATNIE: q sprawdzimy pełną geometrię zawieszenia pojazdu - przy zakupie 4 szt. opon dotyczy również naszego centrum serwisowego ogumienia (Plac GS Kolbuszowa), tel. 22 74 359 q zatankowanie 5 l gazu lub umycie swojego samochodu w myjni samochodowej - po wykonaniu okresowego badania technicznego.

POSZUKUJEMY

AKTYWIZATORA ZAMÓWIEN NA
WYROBY DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU.
KONTAKY - ŻARKOWSKI 081 / 825-24-42

EDUKACJA

W hołdzie Wielkiemu Polakowi

W czwartek, 23 października w Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara w Kolbuszowej miało miejsce uroczyste podsumowanie konkursu zorganizowanego dla upamiętnienia 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

Patronat honorowy nad konkursem objął ks. bp Kazimierz Górny, ordynariusz rzeszowski. Młodzież licealna zaprezentowała program literacko-muzyczny nawiązujący do nauczania Jana Pawła II. Była to chwila zadumy nad najważniejszymi wartościami. Jak podkreśliła Ewa Czartoryska-Sziler, która przygotowała program, chodziło o zatrzymanie się nad głębią tego, co mówi Papież i tego, co mówi Pismo św. Okazało się, że młodzież świetnie to czuje i z wielkim zaangażowaniem uczestniczyła w przygotowaniach.

Wcześniej, w holu szkoły, złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą naszego Rodaka na Stolicy Piotrowej, a pod przewodnictwem ks. Biskupa odmówiono dziesiątkę różańca w intencji Papieża.

W drugiej części spotkania miało miejsce uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu papieskiego w obecności m. in. Księdza Biskupa, ks. dr. Andrzeja Garbarza, dyrektora Instytutu Teologiczno-Pastoralnego im. św. J. S. Pelczara w Rzeszowie, ks. prał. Kazimierza Szkaradka, dziekana kolbuszowskiego i ks. kan. Jana Guta, proboszcza parafii farnej w Kolbuszowej, a także przedstawicieli władz samorządowych ze starostą Bogdanem Romaniukiem i burmistrzem Zbigniewem Chmielowcem.

Konkurs, zorganizowany przez kolbuszowskie LO oraz Starostwo Powiatowe, przeznaczony był dla młodzieży gimnazjalnej i szkół średnich. Zmagania konkursowe oceniano w trzech kategoriach: wiedzy o życiu i działalności Papieża, plastycznej i recytacji. Konkurs został rozstrzygnięty 10 października, a laureatami zostali: Ewelina Babiarz i Natalia Bigus z LO, Patrycja Gniewek z PG w Widelce, Joanna Marut z PG w Cmolasie, Ewelina Panek i Agnieszka Puk z SG w Dzikowcu, Agnieszka Lis i Jolanta Lis z PG nr 1 w Kolbuszowej, Damian Kulig z ZST. Nagrodę specjalną, ufundowaną przez Księdza Biskupa, otrzymała Urszula Rędziński z PG w Kupnie. Osiem osób otrzymało wyróżnienia: Magdalena Samojedny Joanna Szustalik z PG nr 1 w Kolbuszowej, Paulina Chruściel z PG w Niwiskach, Olga Filipenko z SG w Dzikowcu, Paulina Kasica z PG w Raniżowie, Stanisław Kubiś z LO, Michalina Grochala z PG w Woli Raniżowskiej i Katarzyna Duda z LO.

Nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe oraz redakcje VIA Katolickiego Radia Rzeszów i „Niedzieli Południowej”, które sprawowały patronat medialny nad konkursem.

/SZA/

II Gminny Festiwal Papieski w Kupnie w 25 rocznicę Pontyfikatu Jana Pawła II „Wy jesteście nadzieją świata”

Z okazji obchodów Dnia Papieskiego 12 października w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Kupnie został zorganizowany II Gminny Festiwal Papieski dla przedszkoli i szkół podstawowych. Główne cele festiwalu to pogłębienie znajomości osoby i twórczości Jana Pawła II i upowszechnienie jej w środowisku oraz promowanie młodych talentów.

Festiwal przeprowadzono w następujących kategoriach: śpiew, recytacja, prace plastyczne, list do papieża i plakaty rodzinne. Eliminacje zostały przeprowadzone 6 października, a udział w nich wzięło 180 przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych oraz nadesłano 60 prac plastycznych.

Komisje konkursowe wyłoniły laureatów w poszczególnych kategoriach - I miejsca zajęli:

- w kategorii muzycznej: Marzenka Blicharz i Justyna Wołowicz - SP Kupno, Przedszkole Parafialne Św. Jana w Kupnie, Karolina Guziar i Dominika Szydełko - SP Domatków, Zespół Wokalny - SP Kolbuszowa Dolna;
- w kategorii recytacji: Klaudia Kosiorowska - SP Mechowiec, Karolina Mazan - SP Przedbórz, Oddział 0 - SP Kupno;
- w kategorii listów do Ojca Św.: Dominik Zuber - SP Przedbórz, Kamil Grzywacz z rodzicami - Przedszkole Werynia, Angelika Zygo - SP Widelka;
- w kategorii plakatów rodzinnych: Kinga i Wojtuś Cesarz z rodzicami - Przedszkole Św. Józefa w Kolbuszowej;
- w kategorii prac plastycznych: Urszula Rumak - Przedszkole Widelka, Mateusz Jadach - SP Nr 1 Kolbuszowa, Kinga Mytych - SP Kupno, Praca zbiorowa - SP Bukowiec.

W niedzielę, 12 października, odbył się uroczysty finał podczas którego występowali laureaci w poszczególnych kategoriach. Należy podkreślić, że zainteresowanie festiwalem było bardzo duże, a poziom reprezentowany przez uczestników wysoki.

Organizatorzy dziękują fundatorom nagród - Burmistrzowi i Radzie Miejskiej w Kolbuszowej, ks. Kazimierzowi Osakowi oraz firmie ABAKUS za ufundowanie pamiątkowego folderu „Dla Ciebie Ojciec Święty”. Gorące podziękowania przekazują dla nauczycieli i Rady Rodziców Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Kupnie za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu uroczystości.

ELŻBIETA CHMIELOWIEC

Aktywni – znaczy zdrowi

„Promujemy zdrowie nie dlatego, że jest ono ważne, ale dlatego że wszystko inne bez niego jest nieważne” - to hasło już drugi rok patronuje prozdrowotnej działalności Szkoły Podstawowej nr 2 im. K. K. Baczyńskiego w Kolbuszowej realizującej program „Szkoła Promująca Zdrowie”.

Obecnie w dobie multimedialnych środków przekazu atrakcyjność Internetu, gier komputerowych i telewizji niemal całkowicie wyparła ruchowe formy wypoczynku. Chociaż rozwój techniki zdecydowanie ułatwia nam życie, to jednak traktowanie czasu spędzane go przed komputerem jako sportu niesie za sobą poważnie konsekwencje dla zdrowia psychofizycznego. Szczególnie podatne na wpływy mediów są dzieci i młodzież. Wbrew swoim potrzebom rozwojowym siedząc przed szklanym ekranem telewizora czy komputera pozostają przez dłuższy czas w pozycji biernej, nieruchomej, często niewłaściwej. Stąd już tylko krok do skrzywień kręgosłupa, wad wzroku, a także zaburzeń emocjonalnych. Pociągająca wirtualna rzeczywistość to jednak nie jedyna przyczyna komputerowego szaleństwa - ta forma spędzania czasu jest także najprostszą receptą na nudę.

Chroniczny brak czasu, ciągła pogoń i pęd życia niejednokrot-

nie uniemożliwiają rodzicom organizowanie wolnego czasu swych dzieci. Te argumenty, zdecydowały o tym, aby w tym roku szkolnym uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 2 promując zdrowie propagowali aktywne formy wypoczynku, a co za tym idzie zmianę stylu życia, z biernego na aktywny. Wśród zadań, jakie przyjęto do realizacji można wymienić takie jak: dzielenie się swoim spostrzeżeniami z rodzicami, organizowanie spotkań ze specjalistami z dziedziny medycyny i rehabilitacji, prowadzenie cyklu lekcji wychowawczych o tematyce zdrowego stylu życia, organizowanie konkursów i zawodów sportowych promowanie atrakcyjności aktywnego spędzania czasu w pracach plastycznych i literackich, samodzielne przygotowanie przez uczniów potraw ze zdrowej żywności w ramach zajęć praktycznych.

To tylko część sposobów za pomocą, których dzieci i młodzież SP nr 2 pragną rozpowszechnić zdrowy styl życia. W każdej naszej działalności dydaktyczno-wychowawczej będziemy się starali podkreślać potrzebę aktywności ruchowej, uczyć mądrego korzystania z mediów oraz zachęcać do wspólnego rodzinnego wypoczynku - spacerując, jeżdżąc rowerem lub grając w siatkówkę.

JOLANTA JAGODZIŃSKA, MAŁGORZATA SONDEJ, WIOLETA SITO

Metafizyczny supermarket czyli porozmawiajmy o... halloween

Ostatnio wśród „żyjących w ciemności nocy” modne stały się zabawy w dyskotecze, poświęcone czarom, magii, światu dreszczowców i horrorom. Koncentracja tych spotkań następuje w okresie święta Halloween, typowego zjawiska świata anglosaskiego, które szerzy się w wielu krajach. Jest to smutny przykład kolonizacji kulturowej, wprowadzanej jako dyktat złego gustu.

Każdego roku, w nocy z 31 października na 1 listopada, na ulice amerykańskich miast wychodzą miliony poprzebieranych za straszdyła ludzi, domostwa przystrojone są w wydrążone dynie ze świeczką w środku. Tak wygląda tzw. noc duchów, czyli Halloween. Od pewnego czasu święto to zyskuje coraz większe uznanie również i w naszym kraju. W wielu miejscach organizowane są wieczorne imprezy w trakcie, których świętuje się noc duchów.

Bliższe przyjrzenie się genezie i całej otoczce tego święta dowodzi iż jest ono jawną i bezpośrednią kontynuacją dawnych pogańskich kultów. W czasach przedchrześcijańskich wśród wielu pogańskich ludów okres między 31 października a 2 listopada był poświęcony bóstwom śmierci i duchom zmarłych. Aby zniszczyć te pogańskie zabobony Kościół święty ustanowił w tych dniach Uroczystość Wszystkich Świętych oraz wspomnienie dusz pokutujących w czyśćcu, czyli tzw. zaduszki. Czyniąc tak Kościół katolicki pragnął oczyścić naturalny odruch pamięci o zmarłych przodkach, który, sam w sobie jest niewątpliwie szlachetny i zdrowy, z bałwochwalczego piętna jakie przez wieki diabeł zdołał na nim wycisnąć.

Wydaje się iż komuś bardzo zależy na tym, aby w miejsce chrześcijańskiego podejścia do nieżyjących zasiał na nowo zgubne wierzenia i praktyki. Poszczególne „horror-zabawy” związane z Halloween stanowią więc dodatkowy element w obecnym procesie poganienia młodzieży, która koncentrując się na stroju wampira i nocnej porze jest coraz bardziej oddalana od zajmowania się świętowaniem proponowanym przez kulturę chrześcijańską.

Wspomnienie zmarłych (2 listopada) jest zastępowane bezgustnymi szkieletami i duchami. Tak konieczne w tym dniu milczenie, skupienie i modlitwa są zniszczone przez ogłuszający hałas muzyki dyskotekowej.

Arcybiskup Carlo Maria Martini, zachęcając wiernych do uszanowania pamięci zmarłych powiedział: „Halloween jest świętem obcym naszej tradycji. Tradycji o ogromnych wartościach, która musi być kontynuowana. Kult zmarłych należy do naszej historii. Jest to chwila, w której otwiera się nadzieja na wieczność”.

Usprawiedliwieniem dla obchodów Halloween nie może być tłumaczenie, iż całe to święto to tylko zabawa i żart. Trzeba bowiem pamiętać, że za pomocą dowcipów i rozrywki również można skutecznie wpajać w ludzkie serca pewne przekonania oraz wzorce zachowań. Poza tym – czy w sprawach Bożych przykazań i wiary katolickiej możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek dowcipy? Czy można np. „dla zabawy” recytować inwokacje do diabła, albo szydzić sobie z Pana Jezusa?

W czasach inwazji przeróżnych form pogaństwa pamiętajmy o napomnieniach świętego Pawła Apostoła: „Nie chcę żebyście byli współnikami czartów. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha czartowskiego. Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu czartowskiego” (1 Kor 10,20-21).

S. HALINA CHOJNACKA

ŚWIĘTO DRZEWA

...to program edukacyjny poświęcony sadzeniu i ochronie drzew oraz popularyzacji znaczenia drzew w biosferze. Realizowany jest przez Klub Gaja z Bielska-Białej, z którym Szkoła Podstawowa w Kolbuszowej Dolnej nawiązała kontakt w celu współuczestnictwa w tymże przedsięwzięciu.



Wspólnie z rodzicami opracowany został projekt zagospodarowania podwórka szkolnego. Podjęto decyzję o utworzeniu alei drzew liściastych występujących w naszych lasach. Jeżeli sadzonki się przyjmą powstanie ścieżka edukacyjna „Drzewa naszych lasów” z oznakowaniem gatunków drzew. Ale na to musimy jeszcze poczekać. Drzewka sadzone były 10 października - w dniu Święta Drzewa.

Świerkami i tujami zasadzono miejsce, które w projekcie przeznaczono do wypoczynku. Wszystkie sadzonki (190

sztuk) przekazało Nadleśnictwo Kolbuszowa. Przy tej okazji zagospodarowano także niewielki skrawek ziemi przylegający do chodnika prowadzącego do budynku szkoły. Ozdobne krzewy, które tam obecnie rosną, są prezentem od miejscowego ogrodnika pana Mariusza Bacia.

Mamy nadzieję, że podjęte działania będą owocować przez następne lata, a kształtowane przez nauczycieli wśród uczniów postawy proekologiczne dadzą zamierzone efekty.

ALINA DZIUBA

F. H.U „DOMI”

36-100 KOLBUSZOWA, ul. 11-GO LISTOPADA 11

OFERUJE:

ŻALUZJE

■ POZIOME ■ PIONOWE

ROLETY

■ TEKSTYLNE ■ ALUMINIOWE

tel. (0 17) 744-56-20, tel. kom 0/600-077-571

INTER@COFFEE

DAJ SOBIE SZANSĘ W LOTERII WIZOWEJ!!!

Wypełniamy zgłoszenia udziału w loterii wizowej do U.S.A. i udzielamy wszelkich informacji na ten temat.

KOLBUSZOWA, UL. BYTNARA 33 (MANHATTAN pod lotkiem)

Godziny otwarcia 9:00 – 21:00

„Europa regionów – regiony Europy”

W dniach 21.09.-05.10.2003. uczestniczyłam w seminarium dla nauczycieli języka niemieckiego, zorganizowanym i sfinansowanym przez Instytut Goethego w Monachium. Seminarium „Europa regionów – regiony Europy” odbyło się w Bonn, Akwizgranie, Brukseli i Amsterdamie.

W powyższym seminarium uczestniczyło 21 osób z 14 państw Europy i Azji. Uczestnikami seminarium byli nauczyciele i wykładowcy wyższych uczelni z krajów Unii Europejskiej (Francja, Dania, Włochy), krajów wchodzących w maju 2004 do UE (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa), kraju mającego duże szanse na wejście w „szósty rozszerzeniu” (Bułgaria), kraju gojącego rany po wojnie (Bośnia i Hercegowina), z Norwegii i Rosji - krajów nie zainteresowanych rozszerzeniem UE z ich udziałem i przyglądających się z dużym dystansem zmianom zachodzącym w ostatnich latach w Europie – azjatyckich Filipin.

Językiem roboczym seminarium był język niemiecki. 14 dni seminarium wypełniły wykłady, rozmowy i wywiady z parlamentarzystami UE i ich współpracownikami, spotkania z przedstawicielami Instytutu Goethego w Amsterdamie, Brukseli i Bonn, dziennikarzami Deutsche Welle, zwiedzanie instytucji unijnych oraz wycieczki do ciekawych miejsc.

Okazuje się, że na krótko przed „rozszerzeniem 2004” w krajach Unii Europejskiej niewiele jest rzetelnych informacji o nowych członkach, a w wielu krajach „15-ki” silnie zakorzeniony jest jeszcze stereotyp człowieka bloku wschodniego ze wszystkimi jego wadami. Dziennikarzy Deutsche Welle, rozgłośni transmitującej audycje z Bonn na cały świat, zainteresowała kwestia eliminowania zachodnich języków (z wyjątkiem jednego) ze szkół polskich w czasach, gdy w zjednoczonej Europie znajomość dwóch języków obcych to już za mało.

Na uwagę zasługuje nauczanie języków obcych

w euroregionie Maas-Rhein (pogranicze holendersko-belgijsko-niemieckie) oraz w Alzacji (pogranicze francusko-niemieckie). Już od trzeciego roku życia w przedszkolach tych regionów pracuje się nad wykształceniem u dzieci dwóch, a nawet trzech języków ojczystych, np. w Alzacji do południa przez 13 godzin w tygodniu prowadzi się w przedszkolach zajęcia w języku angielskim, po południu również przez 13 godzin w języku niemieckim, w domu rozmawia się po francusku, lub odwrotnie w euroregionie Maas-Rhein. W przedszkolu zajęcia odbywają się w języku angielskim i francuskim, a w domu rozmawia się z dziećmi po niemiecku lub holendersku. W szkołach kontynuuje się nauczanie w/w języków, cały cykl kończy się maturą. System dwujęzyczny lub trójjęzyczny sprawdził się i jest nadal kontynuowany.

W przygranicznym Akwizgranie Europa nie jest już tylko pustym hasłem, sąsiedztwo z Holandią wyczuwa się na każdym kroku, a historia przeplata się tu z teraźniejszością.

Holenderskie 50-tys. miasto Kerkra-de (stolica prowincji Limburg) wraz ze swym niemieckim partnerskim miastem Herzogen-

rath tworzą całość – ponad 100-tys. miasto Eurode – miasto-przykład ponad granicznej współpracy w euroregionie Maas-Rhein w UE. W Eurode symboliczna granica państw dzieli budynek Eurode Business Center na dwie części: holenderską i niemiecką. Pod jednym dachem, w jednym pokoju pełnią służbę policjanci obu państw. Fundacja Eurode wspiera wiele ponad granicznych projektów w dziedzinie sportu i kultury, a Nieuwstraat / Neustraße – wieletoletnia granica między państwami to już tylko historia.

Eurode opowiada też historię o nowej Europie. Ratusz w Kerkra-de, jak 75% ratuszy w Holandii, obchodzi się bez zbędnych druków, formularzy i ryz papieru a wszelkie sprawy załatwiane są tylko komputerowo. W „ratuszu komputerów” petentów można spotkać tylko na parterze. Praca w ratuszu w Kerkra-de nie jest idyllą – plagi wirusów komputerowych i braku prądu są często obecne.

W Parlamencie Europejskim

w Brukseli odbyliśmy szereg rozmów z parlamentarzystami, m.in. przewodniczącym niemieckiej partii zielonych Frankiem Schwalba-Hoth. Najczęściej rozmawiano o rozszerzeniu UE. Temu tematowi poświęconą była dyskusja i wystąpienie komisarza ds. rozszerzenia Güntera Verheugena 01.10.2003 w czasie naszej wizyty w parlamencie.

W sali obrad Parlamentu Europejskiego od dawna trwają prace remontowe w celu przygotowania miejsc dla przyszłych parlamentarzystów m. in. z Polski. Ciekawostką stanowi uposażenie parlamentarzystów - waha się w granicach od ok. 2000 Euro (Portugalia, Grecja) do ok. 9000 Euro (Włochy) + ok. 12000 Euro miesięcznie na tzw. prowadzenie biura dla każdego posła. Nie we wszystkich krajach UE uregulowana jest kwestia, kto może pracować w biurze ds. kontaktów z wyborcami. Wysokość uposażenia miesięcznego parlamentarzystów nie idzie w parze z ich aktywnością parlamentarną. Najrzadziej na sali pojawiają się parlamentarzyści włoscy. Parlamentarzyści ci pełnią jednocześnie funkcję burmistrzów miast, są prezesami firm i parlamentarzystami we włoskim parlamencie. Praca w Parlamencie Europejskim dla nich to tylko dodatek. Inaczej ma się sprawa z niemieckimi parlamentarzystami. W Niemczech istnieje zakaz łączenia funkcji parlamentarzysty w PE ze wszystkimi innymi.

Na ulicy, w szkole w czasie hospicacji nie odczuwa się obaw związanych z rozszerzeniem UE, młodzi Europejczycy chcą żyć zgodnie ze wszystkimi narodami we wspólnej Europie, obawy spotyka się natomiast w



Autorka w stolicy Europy.

praszcie, która krok po kroku punktuje wady kandydatów: duży procent bezrobocia, korupcja na najwyższym szczeblu itp. Część polityków traktuje rozszerzenie jako ryzyko i obawia się, że przyszła Unia może pęknąć jak balon.

Uczestnicy seminarium

chętnie dzielili się swoimi odczuciami. Ewa z Danii od waluty Euro wołała duńskie korony, Jenny z Norwegii udowadniała, że UE nie jest dla wysokorozwiniętej Norwegii, Francuz Jean-Noël poruszał się po Brukseli i Amsterdamie jak przewodnik, ranna w wojnie i utykająca Selena z Bośni mówi o stabilizacji w kraju. Dodaje, że w Bośni stacjonujący pod błękitną flagą żołnierze sprzedają dzieciom narkotyki! Rosjanki wykazują ogromną wiedzę o UE, chcą, aby kiedyś w przyszłości ich kraj kandydował do Unii, ale mówią, że choćby nawet, to ich i tak nikt nie chce. Filipinki problemy Europy nie dotyczą.

Według przeprowadzonych ankiet w czasie seminarium dla Europejczyków Polska kojarzy się z Lechem Wałęsą, Solidarnością, kościołem katolickim, Adamem Małyszem i pięknymi kobietami.

Seminarium było źródłem wielu ciekawych informacji. Z pewnością można by na jego podstawie napisać kilka artykułów. Jednym z cenniejszych osiągnięć jest nawiązanie kontaktów z germanistami chcącymi wspólnie z naszą szkołą napisać projekt Sokrates-Comenius, zorganizować wymiany między szkołami i doskonalić umiejętność posługiwania się przez uczniów językami obcymi. Bardzo realna jest w najbliższej przyszłości wymiana z jedną ze szkół z Danii, Włoch i Łotwy. Kilka dni temu nauczyciele jednej ze szkół na Łotwie potwierdzili chęć nawiązania kontaktów z naszą szkołą. Należy sobie życzyć, aby ta szansa nie została zmarnowana.

BEATA MIERZWA

O IX „Lecie Filmów” jesienią

Po zakończeniu każdego festiwalu filmowego zadajemy sobie pytanie czy rzeczywistość ujęta w ramy ekranu jest zgodna z naszym postrzeganiem świata? Nurtuje nas myśl czy twórcy zrealizowali swoje dzieła dla siebie samych, czy też pragnęli podzielić się rozterkami duszy nawiązując dialog z widzem. Odpowiedź na te pytania wcale nie jest jednoznaczna.

Skupmy się nad dwoma filmami Agnieszki Holland, które właśnie w Kazimierzu Dolnym miały swoją premierę. Pierwszy z nich to „Strzał w serce” zrealizowany na podstawie wspomnień Mikala Gilmora, brata Gary’ego Gilmora, skazanego w latach siedemdziesiątych na karę śmierci za zabójstwo. Prolog zapowiadał bardzo osobiste spojrzenie reżyserki na kontrowersyjną problematykę kary śmierci w USA. Gary Gilmore domagał się wykonania na sobie kary śmierci, pomimo że w tym czasie w Stanach Zjednoczonych obowiązywało moratorium na jej wykonanie. Holland poprzez wprowadzenie retrospekcji bada motywy decyzji bohatera. Przeszłość nakłada się jednak na teraźniejszość, by w procesie analizy relacji braci spróbować dać odpowiedź, że za degrengoladę młodych Gilmorów odpowiedzialni są rodzice, którzy stworzyli patologiczny dom. Agnieszka Holland mnożąc na ekranie symbole, sugeruje, że nad rodziną Gilmorów zawisło fatum, które musiało się spełnić...

„Strzał w serce” został wyprodukowany przez HBO Films i jest to niewątpliwie najbardziej amerykański spośród filmów autorki „Placu Waszyngtona”. Swoboda artystyczna reżyserki została szalenie ograniczona, co niestety dało przykry rezultat. Rozczarowanie nie trwało jednak długo! Piętnaście minut po zakończeniu projekcji Agnieszka Holland pojawiła się ponownie w kinie, by zapowiedzieć swoje ostatnie artystyczne dokonanie „Julia wraca do domu”. Niewątpliwie to jeden z najlepszych filmów festiwalu. Pani Agnieszka jest dumna z tego filmu, my również!

Julia (niezwykła Miranda Otto) odchodzi od męża, który dopuścił się małżeńskiej zdrady. To wydarzenie sprawia, że bohaterka zaczyna dostrzegać, że jej dotychczasowe życie było oparte na pozornym szczęściu. Wyrzekła się siebie, by móc ofiarować się rodzinie, mężowi, robiącemu naukową karierę. Zdrada to początek rozbicia rodzinnego szczęścia, lecz paradoksalnie jest również ujawnieniem konfliktu trwającego pomiędzy małżonkami od kilku lat. Stale obecny motyw kryzysu rodziny powraca w filmie Holland ukazując inne oblicze. Choroba syna powoduje, że Julia przyjeżdża do Polski, by szukać pomocy u rosyjskiego uzdrowiciela, Aleksego, z którym połączy ją gorące uczucie. Wraz z pojawieniem się Aleksego na ekranie zostaje wprowadzony metafizyczny aspekt opowieści o Julii, która zaczyna się buntować przeciwko rzeczywistości, odchodzi od męża i wiąże się z uzdrowicielem.

Zadziwiająca jest reakcja większości polskich krytyków na ten film. Niewiele recenzji poświęconych ostatniemu reżyserskiemu dokonaniu autorki „Olivier, Olivier” ukazuje jej w dobrym świetle. Zignorujmy ten zawistny chór i wybierzmy się do kina! Siłą „Julii...” jest nie tylko wieloznaczność, ale przede wszystkim cenny dialog, który Agnieszka Holland nawiązała z widzem. Bunt a w konsekwencji bolesne

samopoznanie i zaakceptowanie niedoskonałości świata oraz człowieka zbliża Julię do Isabelle Archer, niezwyklej bohaterki powieści H. Jamesa „Portret damy”.

Tak się złożyło, że najciekawsze filmy festiwalu portretowały głównie kobiety, ba wielkość tych filmów stanowią wybitne kreacje aktorskie, chociażby Julianne Moore w „Daleko od nieba”, wspomnianej Mirandy Otto w „Julia wraca do domu” czy Katarzyny Figury w „Żurku” R. Brylskiego na podstawie opowiadania Olgi Tokarczuk.

„Daleko od nieba” T. Haynesa to najpiękniejszy film festiwalu! Zdjęcia autorstwa Edwarda Leachmana (nagrodzonego na Camerimage) sugestywnie obrazują historię Chaty Whitaker, gospodyni domowej z lat pięćdziesiątych. Uporządkowany świat Chaty legnie w gruzach, kiedy odkrywa, że jej mąż ma romans z mężczyzną. Znajomość z Raymondem, czarnoskórym wykształconym ogrodnikiem, będzie dla niej schronieniem, swoistym azylem. Jednak miłość, która połączy tych dwoje bohaterów okaże się niemożliwa. Upředzenia rasowe społeczeństwa amerykańskiego zdecydują o rozstaniu bohaterów.

Uwagę widza przykuwa zwłaszcza forma filmu. Haynes wykorzystał język filmowy melodramatów lat pięćdziesiątych. Różnica pomiędzy dokonaniem Haynesa a filmami z Doris Day i Rockiem Hudsonem polega na tym, że autor „Idola” porusza w swoim dziele problemy, o których w tamtych czasach nie można było mówić.

Widzowie nie zawsze umieją docenić wartość filmu, który obejrzel. Tak stało się z „Daleko od nieba”, którego projekcji towarzyszył żenujący śmiech i brak kultury. Cóż, do kultury się dorasta, zwłaszcza do kultury uczuć. Żywię nadzieję, że ten proces nie będzie aż tak długotrwały. Milczenie widzów po zakończeniu projekcji filmu R. Brylskiego „Żurek” napawa optymizmem. Wybitną kreację Katarzyny Figury można już podziwiać w kinach!

Znacznie mniej emocji wzbudziły filmy wprawdzie nagrodzone na międzynarodowych festiwalach, jednak jakieś odległe, nie wywołujące zachwyty: „Siostry Magdalenki” P. Mullana, „Goodbye, Lenin!” W. Beckera czy znane już z polskich ekranów „Smak życia” C. Klapischa, „I twoją matkę też” A. Cuaróna.

Rewelacją natomiast okazała się retrospektywa dzieł Stanleya Kubricka, którego większość pokazanych na festiwalu filmów, miała swoją polską premierę! Wiele emocji wzbudził również przegląd filmów dokumentalnych Marcela Łozińskiego, który osobiście zapowiadał projekcję swoich najwybitniejszych osiągnięć. Szalenie sympatyczni Piotr Adamczyk i Dorota Ignatjew często przychodzili do kina, w którym doku-

menty Łozińskiego były wyświetlane. Zagrali oni, nota bene, w debiucie reżyserskim R. Lipki „Łowcy skór”, który podzielił festiwalową publiczność.

Pobył na 9. Festiwalu Filmowym i Artystycznym „Lato Filmów” w Kazimierzu Dolnym był dla uczestników niezwykle intelektualnym doznaniem. Obecność i możliwość rozmowy z tak wybitnymi twórcami jak Agnieszka Holland, Krzysztof Zanussi, Krystyna Janda, Marcel Łoziński czy Kasia Adamik, uświadamia-



Agnieszka Holland w otoczeniu kolbuszowskich kinomanów.

ją nam potęgę mądrego kina, które pieczołowicie odmalowuje duchowość człowieka, wagę dokonywanych wyborów oraz paradoksalność zachowań, ukazujących naszą ciągłą niedojrzałość.

Wyjazd do Kazimierza Dolnego na „Lato Filmów” już po raz drugi zorganizowało Powiatowe Centrum Kultury w Kolbuszowej, natomiast gazeta codzienna „Nowiny” ponownie sponsorowała tę nietuzinkową filmową odyseję.

W imieniu wszystkich uczestników serdecznie dziękuję!

GRZEGORZ WÓJCICKI

Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej

zaprasza wszystkich na wystawę prac plastycznych i fotograficznych powstałych podczas pleneru „Krzeszów 2003”.

Wystawę można zwiedzać do końca listopada w Galerii „Pod Sokołem” w MDK

przy ulicy Obrońców Pokoju 66.

SŁOWA I SŁÓWKA...

IMPRESJA JESIENNO – MUZYCZNA

Mgła przestoniła tony saksofonu,
Jazzowe nuty trąbki przestraszył wiatr,
A na klawiaturze akordeonu
Melodią jesieni deszcz wzruszony gra.

Kontrabas smutny babie lato więzi,
Fortepian z zimna perły dźwięku roni,
Na oszronionych skrzypcach smyczek rzezi,
Naga gałąź po strunach harfy goni.

Powłóczytą muzyką zagrały organy,
Co liśćmi zeschniętymi były przysypane,
Wnet gitara jęknęła akordem wybranym:
To świergot szarych wróbli jesiennych nad ranem.

Jesień w muzyce; muzyka jesieni...
Dni słotne spięte kluczem wiolinowym
Trwać będą długo, aż je zima zmieni
Na pięciolinii czasu brzmieniem nowym.

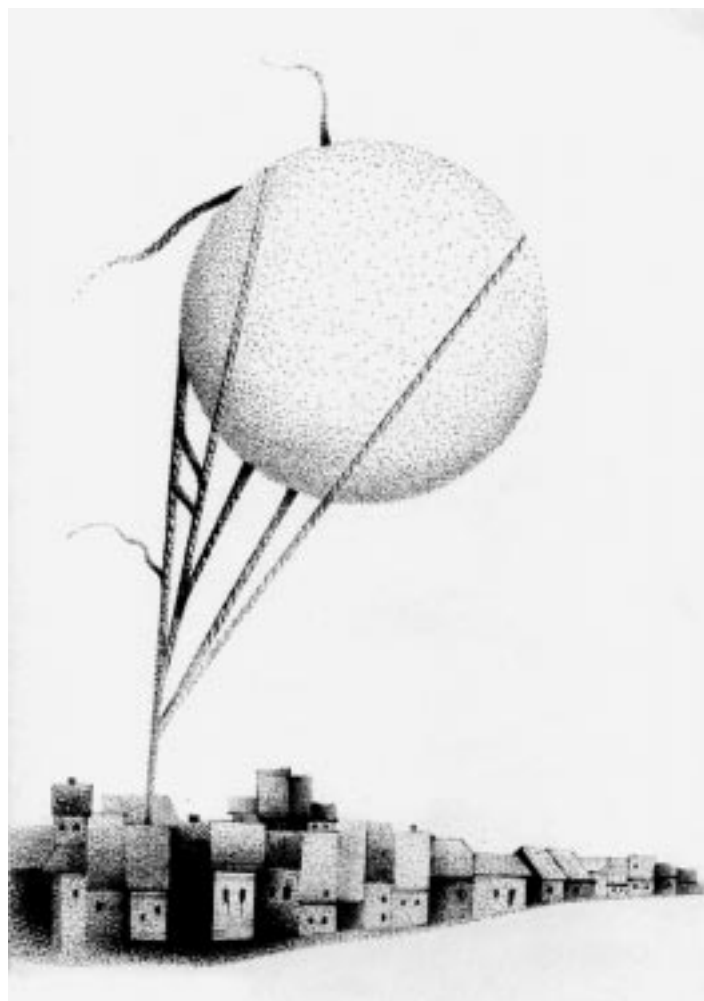
KAZIMIERZ TRELA



W GMINIE

Samorządnie, bezpiecznie
i każdy dla siebie ...
Niczym kura w obejściu
Zawsze coś wygrzebie.

„Fraszownik”
Andrzej Grabowski



Miasteczko.

Sylwester Trzepizur

Opowiadanka

Piekło i niebo

Pan Trapsz, który w naszej kamienicy oraz w najbliższej okolicy cieszy się całkiem zastrężoną opinią mędrca, siedział pewnego słonecznego przedpołudnia na ławeczce przed blokiem i podziwiał otaczający go świat: sunące wysoko obłoki, śpieszących do pracy ludzi, wypełnione po brzegi autobusy. Nagle obok ławeczki pojawił się Agresywny Drab.

- Ty, Trapsz, powiedz, gdzie na świecie zaczyna się piekło - zagadnął ni stąd ni zowąd Pana Trapsza.

Pan Trapsz nie zareagował. Poirytowany Drab nie dawał za wygraną. Nie zrażony brakiem odpowiedzi zadał kolejne pytanie:

- A niebo? Niebo gdzie się zaczyna, wiesz?

Pan Trapsz i to pytanie zbyt milczeniem. Agresywny Drab, urażony lekceważeniem jakie okazał mu Pan Trapsz, wyrwał z pobliskiej piaskownicy kawał deski i zamierzył się na Pana Trapsza. Gdy drzewce już miało opaść na skroń Pana Trapsza, Pan Trapsz ze stoickim spokojem powiedział:

- Tu zaczyna się piekło.

Kawał deski z piaskownicy w ręce Agresywnego Draba zawisł nieruchomo w powietrzu. Wówczas Pan Trapsz spojrzął na niego i cicho szepnął:

- A tu zaczyna się niebo.

Paweł Michno

Napisy nagrobne w powiecie kolbuszowskim z przełomu XIX i XX w.

Artykuł ten powstał, aby ocalić pamięć o zmarłych dawno temu, o grobach opuszczonych, niejednokrotnie bardzo starych. Użyty w tytule zwrot „napisy nagrobne” jest w tym przypadku wieloznaczny - odnosi się on głównie do inskrypcji nagrobnych, ale także do często niewidocznych „podpisów kamieniar-skich”.

Ciekawość odwiedzających cmentarze przyciągają najczęściej piękne, artystyczne nagrobki, urzekające swoją formą. Zwracamy na nie uwagę, przy okazji jakby przenosząc nasz wzrok na napis. Czytając go niejednokrotnie czynimy to mechanicznie, nie zastanawiając się nad jego treścią. Najczęściej stanowi ona dla nas swoistą informację o zmarłym, podając najczęściej imię i nazwisko zmarłego, daty urodzin i śmierci, od czasu do czasu dodając do tego wszystkiego jakąś zwyczajową formułę. Ale ten sam napis historykowi zajmującemu się takimi napisami naukowo, powie już zdecydowanie więcej.

TREŚĆ INSKRYPCJI - JEJ FUNKCJE I ZNACZENIE

Treść jest dla historyka najważniejszą częścią składową każdego napisu nagrobnego. Zastanówmy się więc najpierw, czym jest inskrypcja nagrobna. Jak pisze jeden ze znawców tematu, Jacek Kolbuszewski, „jest ona skonkretyzowaną informacją, iż dany zmarły tu, pod tym napisem się znajduje”. Daje więc nam inskrypcja informację, gdzie szukać miejsca pochówku zmarłego.

Nagrobna inskrypcja jest jawnym przejawem kultu zmarłych, jej istotą jest pisemna forma. Inskrypcja jest też krótkim napisem nagrobkowym, często wierszowanym. Najczęściej w napisie takim uwidocznione są: imię i nazwisko, data urodzenia i śmierci, niekiedy też zawód, miejsce urodzenia, posłanie cytaty

z Biblii, modlitwy lub dodatkowe informacje o zmarłym.

Ważny w samym napisie jest czas. Jest kilka sposobów ukazania czasu na nagrobkach: najczęściej podaje się daty kompletne (dzień, miesiąc i rok urodzenia lub śmierci) lub tylko sam rok. Przy dacie urodzin często można spotkać gwiazdkę [*] lub krzyżyk [+]. Znaki te są pamiątką po urodzeniu i śmierci Chrystusa, np.

*Tu spoczywa
Wiktoria Dul
*21/6 1891 + 10/7 1915
Prosi o Westchnienie do Boga*

(napis na nagrobku na cmentarzu w Ranizowie)

Najczęściej jednak przy dacie urodzin widzimy skróty „ur.”, „zm.”, np.

*TU SPOCZYWA
WAWRZYNIEC STRAUB
UR. 1814. ZMARŁ 1873
PROSI O ANIOŁ PAŃSKI*

(napis na tabliczce żeliwnej na cmentarzu w Dzikowcu)

Zdarza się, że czas nie jest ujęty w napisie. Przykładem niech będzie napis na nagrobku z cmentarza w Ranizowie o lakonicznej treści „Włodzio”. Nie występuje tutaj nic co by mogło wskazywać na datę powstania napisu. Treść pozwala nam domyślić się intencji nadawcy (bądź w tym przypadku nawet nadawców) napisu. Stojąc przed tym nagrobkiem oczyma wyobraźni widzimy pogrążonych w bólu rodziców, których dziecko odeszło przedwcześnie, zostawiając po sobie pustkę i żal. To jedyny taki przykład na cmentarzach na terenie powiatu kolbuszowskiego.

Podobny w treści napis znajduje się na cmentarzu w Dzikowcu, gdzie nie ma określonej ani daty urodzin, ani śmierci. Tutaj punktem odniesienia miary czasu jest jedynie moment śmierci „w 22 wiosnie życia”, dla każdego człowieka zresztą inny.

Ważnym czynnikiem treści inskrypcji nagrobnych, obok wspomnianego już podania czasu, są informacje, które pozwalają odbiorcy napisu na zidentyfikowanie osoby zmarłej oraz umieszczenie jej w strukturze społeczeństwa, w którym zmarły żył. Takimi informacjami oprócz imienia i nazwiska są:

- przy nazwisku kobiet podanie często nazwiska panińskiego, np.: „Emilia z Skworońskich Szulcowa”, „Salomea z Pegowskich Żeromska” itp. (oba przykłady pochodzą z cmentarza w Majdanie Królewskim);
- przy nazwiskach osób pochodzenia arystokratycznego często figuruje nazwisko herbowe, np.: „Konstanty Radwan Pietrzykowski”, „Leon Dunin Wąsowicz”, „Maksymilian Korwin Zduński” itp. Zdarza się, że w strukturze nazwiska występują wyrazy świadczące o arystokratycznym pochodzeniu, np.: „Amelia z hr. Dembińskich Rucka”, „Julia de Lityńska”, „Łucya, córka



księcia Marcina Lubomirskiego i Anny z hr. Hadyków, wdowa po hr. Jerzym Tyszkiewiczu” itp. (wspomniane napisy znajdują się na cmentarzu w Kolbuszowej). Dodatkowo rzadko występującym w inskrypcjach nagrobnych są graficzne przedstawienia niektórych herbów, np.: „Leliwa”, „Jelita”, „Szreniawa”;

- podanie piastowanego za życia stanowiska, np.: „c.k. Notariusz”, „sędzia powiatowy”, „c.k. sędzia”, „urzędnik podatkowy”, „st. oficer sądowy” itp. Wspomniane są także inne zawody, jak żandarm, aptekarz, adwokat a także stanowiska kościelne: ksiądz proboszcz, ksiądz prałat.

Uwzględnienie stanowiska społecznego osoby zmarłej miało zapewne na celu podniesienie jego zasług, wzbudzenie w odbiorcach zadumy i wspomnień o zmarłym.

Dopełnieniem treści inskrypcji nagrobnych są krótkie zwroty umieszczone głównie w formie zawołania na końcu napisu, np.: „Proszę o westchnienie do Boga”, „Proszę o pozdrowienie Anielskie”, „Spokój ich duszom” itp. Mają one znaczenie mistyczne, składając potencjalnego przechodnia do zadumy, a może nawet i do modlitwy, zadość czyniąc prośbie czy też nakazowi nadawcy napisu. Zwroty te pełnią też funkcję wspomnieniową, zmuszając do pamięci o zmarłym.

Ważne, lecz znajdujące się jakby poza treścią właściwej inskrypcji nagrobnej, są sentencje, czyli krótkie zdania wyrażające jakąś myśl często filozoficzna lub moralna. Typowym przykładem niech będzie łacińska sentencja: „Quod sum eris. Quod es antea fui” - [Byłem kim jesteś. Jestem kim będziesz]. Na naszych cmentarzach spotykamy jej inną wersję na nagrobku Feliksa Niezabitowskiego na cmentarzu w Kolbuszowej:

*„My byliśmy czem wy jesteście
Wy będziecie czem my jesteśmy”*

Obok zwrotów i sentencji nagrobnych na cmentarzach powiatu kolbuszowskiego można spotkać także kilka przykładów nagrobnych wierszy. Oto one:



*„Gdy od męża i od dziątek
Bóg powołał Cię do siebie
O najdroższa żono matko
Opiekunką bądź nam w niebie”*

(wiersz z nagrobka Wandy z Rydlów Kamińskiej na cmentarzu we wsi Spie)

*„Co miałem drogiego
com kochał nad życie
co mogło być wzniosłego
w cnotliwej kobiecie,
wszystko to straciłem,
wszystko w grób złożyłem!
To wszystko pospołu,
Wszechmocny zmienił w garść popiołu!”*

*„O córko droga, o siostrę kochaną
Uprowadziłaś nas przed majestat Pana!
Poruczając nam w opiekę swej dziecku
Lecz któż zastąpi serce czulej matki?!”*

(oba wiersze z nagrobka Bogusławy i Wojciecha Butrymowiczów z cmentarza w Niwiskach)

*„Przeszedł, wszystkim
dobrze czyniąc
Św. Mateusz”*

(Wiersz - cytat z Biblii na nagrobku ks. Sikory z cmentarza w Niwiskach)

Podobnie, jak i autorstwo sentencji, tak i autorstwo wierszy często jest nieznaną.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na może mało zauważalne, ale nieodzowne składniki napisów nagrobnych, jakimi są skróty. Do najpopularniejszych należą oczywiście te wyrażające daty urodzin: „ur.”, „zm.”, „R.”, „I.”; tytułarne: „dr.”, „hr.”, „X.”, „ks.”, „c.k.”. Są jednak także skróty, które sprawiają nam nieco kłopotów w ich odczytaniu. Przykładem niech będą popularne: „D.O.M.”, „M.D.O.”, „R.I.P.”, „R.P.”. Skróty „D.O.M.” - Deo Optimo Maximo (Bogu Najlepszemu, Najwyższemu) należy do rozpoczynających tekst, natomiast „R.I.P.” - Requiescat in Pace (Niech Spoczywa w Pokoju) występuje na końcu napisu. Wspomniane skróty „M.D.O.” i „R.P.” są jedynie ich inną wersją. Stosowanie tych skrótów konieczne niekiedy

było głównie ze względów technicznych, determinowane małą powierzchnią, jaką zajmował napis nagrobny. Często spotyka się ich polskie odpowiedniki - zwroty sentencjonalne, np.: „prosi przechodnia o modlitwę”, „Proszę o westchnienie do Boga”, mają na celu wywołanie u odbiorcy spodziewanej reakcji w postaci modlitwy za duszę zmarłego, czy zadumy i pamięci o nim. Inne napisy, np.: „pokój jego duszy!”, „Boże zbaw jego duszę!”, „Prosi o zdrową Maryja!” itp. wyrażone są wykrzyknikiem na końcu, co podnosi wagę i ekspresję sentencji.

Na koniec rozważań nad funkcjami treści inskrypcji nagrobnych, warto zastanowić się nad funkcją i rolą sygnatur kamieniarskich. Są to krótkie napisy na nagrobkach pozostawione przez osoby, które były ich wykonawcami. Na ogół znajdują się one w miejscach słabo widocznych. Warto zastanowić się, w jakim celu kamieniarze „podpisywali” swoje dzieła. Wydaje się, że dzieje się tak z kilku powodów. Głównym była chęć zareklamowania swoich usług i dotarcia w ten sposób do jak największej liczby potencjalnych klientów. Jest to być może także chęć potwierdzenia własnej popularności i dominacji na danym terenie. Podpis kamieniarza informował zainteresowanych, kim jest wykonawca pomnika. Skuteczność sygnowania nagrobków była z pewnością duża, o czym świadczy popularność rzeszowskiego kamieniarza i rzeźbiarza Tadeusza Janika. Jego prace znajdziemy na każdym cmentarzu na terenie powiatu kolbuszowskiego.

NADAWCY I ODBIORCY NAPISÓW NAGROBNYCH

Zastanawiamy się często spacerując po cmentarzu, kto jest autorem danego napisu, co autor - nadawca chciał przekazać nam - odbiorcom poprzez treść inskrypcji. Niekiedy możemy utożsamić autora z nadawcą, jest nim najczęściej osoba, która zamawia napis na nagrobek zmarłego bliskiego. Najczęściej wskazuje wykonawcy jego treść, w której powinny znaleźć się najważniejsze informacje o zmarłym: imię i nazwisko, data urodzin i śmierci, jakaś sentencja - w miarę krótka, gdyż mało jest miejsca na nagrobku. Często klient zdawał się na pomysł wykonawcy - kamieniarza, który mimochodem staje się nadawcą - autorem napisu. Zamawiający napis najczęściej ogranicza się do lakonicznej treści napisu, zdarzało się jednak, że przychodził do wykonawcy nagrobka i napisu z gotowym tekstem, który oprócz treści „właściwej” mógł zawierać też wiersz własnego autorstwa lub wybrany z klasyki literatury narodowej, dobrany stosownie do podniosłej chwili.

Często możemy się jedynie domyślać, kim jest nadawca napisu, występuje on anonimowo. Nadawcą (pozornym) może być osoba, której napis został poświęcony, co uwiadamnia się w zwrotach: „Prosi o Zdrową Maryja”, „Prosi przechodniów o Anielskie Pozdrowienie” itp. Napisy te mogą jednocześnie charakteryzować jako nadawców rodzinę zmarłego lub osoby pozostające w związku emocjonalnym ze zmarłym za życia. Swoją rolę po stracie bliskiego wyrażają w słowach: „Pokój jej duszy”, „Cześć jej zacnej pamięci”, „Niech spoczywa w pokoju”, „Wieczny odpoczynek racz mu dać panie”, „Poszedł służyć Bogu” itp.

Nadawca, aby być lepiej zrozumianym przez odbiorcę, szczególnie przez krąg ludzi z własnej grupy społecznej posuwa się dalej, umieszczając w napisie dane dotyczące jego samego, w postaci stopnia pokrewieństwa ze

zmarłym lub nawet własnego imienia i nazwiska: „fundatorka Ewa Matejek”, „Najlepszej matce syn Maksymilian”, „Najdroższemu ojcu wdzięczne dzieci” itp. Zaznaczenie w tekście inskrypcji stopnia pokrewieństwa z osobą zmarłą, miało na celu wywołanie pozytywnych reakcji ze strony odbiorcy, w postaci żalu czy też współczucia po utracie bliskiej osoby.

Pisząc o nadawcy, skupić musimy się także na odbiorcy napisu nagrobnego. Najważniejszym i najczęstszym zarazem odbiorcą jest przechodzień, przychodzący z zewnątrz, nie tyle z poza cmentarza, ale i z poza kręgu osób bliskich zmarłemu. Stąd też częste zawołania w inskrypcjach odnoszących się bezpośrednio do przechodnia: „proszę przechodniach o Anioł Pański”, lub też pośrednio: „proszę o westchnienie do Boga”, „prosi o jedno Zdrową Maryja” itp.

Ważnym elementem nagrobnym jest fotografia. Jest ona czynnikiem w pewnym stopniu dopełniającym treść inskrypcji, jest ona przedmiotem silnie działającym na wyobraźnię, prowokującym do identyfikowania jej z osobą zmarłego.

Zastanawiające jest, jakie były początki



występowania fotografii na nagrobkach, przez kogo były one tam umieszczane. W XIX wieku występowały one sporadycznie na cmentarzach wiejskich czy małomiasteczkowych, jeżeli już to jedynie na grobach ziemian i bogatych mieszczan. W ten sposób wyróżniały nagrobek spośród innych, przykuwając uwagę przechodzących. Spowodowane to było ceną takiej fotografii, która w XIX wieku była jeszcze rarytasem. Dzisiaj już nikogo nie dziwią zdjęcia na większości grobowców.

Obecny stan zachowania inskrypcji nagrobnych na cmentarzach naszego powiatu jest bardzo różny. Uwagę zwracają dobrze zachowane napisy, nikt natomiast nie interesuje się starymi, opuszczonymi nagrobkami z niszczącymi napisami. Najczęściej to właśnie one są bardzo cenne i dostarczają nam najwięcej informacji. Pozbawione jednak opieki ze strony rodziny, parafii czy też odpowiednich służb konserwatorskich, niszczone w szybkim tempie i znikają z pejzażu cmentarnego. Czy w ten sam sposób zanika też nasza pamięć o ludziach, szczególnie tych, którzy odeszli bardzo dawno temu? ■



Marta Skowrońska-Sitko

Plastyka ludowa Lasowiaków /IV/ - Plecionkarstwo

Jeszcze niedawno plecionkarstwo było jedną z najbardziej rozpowszechnionych dziedzin wytwórczości ludowej. Nie było właściwie wsi, gdzie by nie zajmowano się okazjonalnie wyplataniem koszyków na użytek własny, lub nie wykonywano ich sezonowo na sprzedaż, traktując to zajęcie jako dodatkowe źródło dochodu. Wyroby tych plecionkarzy charakteryzowała duża prostota i kontynuowanie tradycyjnych form. Często zdarzały się wyroby o cechach indywidualnych, będących przejawem sporych umiejętności i wewnętrznej potrzeby nadawania wykonywanym przedmiotom walorów plastycznych. W plecionkarstwie polskim bardzo trudno wyróżnić jakieś charakterystyczne cechy regionalne, gdyż techniki i formy najczęściej są wszędzie podobne. Pewne zauważalne różnice spotkać można jedynie w doborze i łączeniu surowców, w traktowaniu faktury, barwy itp.

W połowie XIX wieku w Rudniku nad Sanem zorganizowano spółdzielnię koszykarską, która swoim zasięgiem działania objęła także kilka wsi w powiecie kolbuszowskim. W ten sposób powstał jeden z bardziej znanych ośrodków koszykarskich w kraju, wytwarzający między innymi wyroby artystyczne, przeznaczone dla odbiorców miejskich, a także wysyłane za granicę. Odbiegają one znacznie od form tradycyjnych, mimo zachowania starych technik, czego przykładem mogą być różne komplety mebli, kosze na bieliznę, etażerki, kwietniki z wikliny itp. Powstanie ośrodka rudnickiego wywarło bardzo ważny wpływ na stan plecionkarstwa w regionie Lasowiaków.

W powiecie kolbuszowskim nie brakowało nigdy odpowiedniego surowca plecionkarskiego. We wsiach śródlęśnych powszech-

nie wykorzystywany był przede wszystkim korzeń sosny, doskonały w użyciu, giętki i niezwykłe trwały. Plecionki z korzenia sosny do tej pory uważane są za najlepsze, wytrzymują próbę wielu lat. Otrzymuje się z niego splot łatwy do formowania przez swą giętkość i wytrzymałość, i tak zwarty, że niemal wodę można nosić. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zagłębiem tego plecionkarstwa były Ostrowy Tuszowskie i Trzęsówka, gdzie wykonywano piękne w formie i doskonale technicznie kosze na ziemniaki, opalki służące do noszenia owsa, koszyki i dzbanki do zbierania grzybów i ja-



Przykład kasetki ze słomy owsianej z okolic Lipnicy.

gód, miarki do odmierzania zboża. Wyjątkowym zainteresowaniem cieszyły się zwłaszcza plecionki wykonywane przez Katarzynę Trojnicką z Ostrowów Tuszowskich, znane z kilku wystaw sztuki ludowej i pamiątkarstwa regionalnego z lat 1968-1973 oraz ze zbiorów muzeum kolbuszowskiego.

Pozyskiwanie korzeni jest obecnie w dużym stopniu ograniczone, ponieważ stanowi poważne zagrożenie dla młodych drzewostanów sosnowych. Materiał na plecionki dostarcza też samo drewno sosnowe, z którego przez odłupywanie otrzymuje się tzw. "dartki", używane do wyplatania charakterystycznych płotów lasowiackich. Znane są też przykłady stosowania cienkich i wąskich dartek sosnowych do wyrobu podręcznych koszyków i lubianek.

Dość szeroko rozwinięte było w kolbuszowskim plecionkarstwo z wikliny. Zwłaszcza w niektórych wsiach położonych w pobliżu Raniżowa i Sokołowa, a więc w Górnie, Korczowiskach, Markowiznie, Wólce Sokołowskiej, Wilczej Woli, które już pod koniec XIX wieku znajdowały się w orbicie wpływów ośrodka rudnickiego i gdzie najwcześniej zaczęto zakładać plantacje wikliny koszykarskiej. Wzrost zainteresowania tym plecionkarstwem sprawił, że plantację wikliny założono nawet w Weryni. W okresie międzywojennym plecionkar-

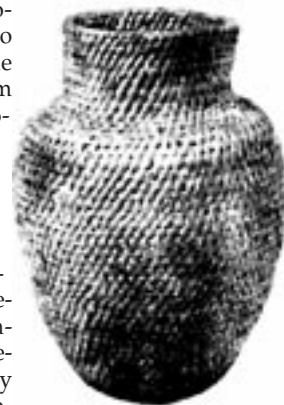
stwem wiklinowym zajmowało się w powiecie kolbuszowskim kilkadziesiąt rodzin traktujących je jako bardzo ważne źródło dochodu.

Plecionki z wikliny znajdowały bardzo szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach kultury ludowej. Wykonywano więc różnego rodzaju kosze i kobiałki, duże naczynia zasobowe do przechowywania produktów żywnościowych, płoty, samolówki rybackie, takie jak wiersze i kosze do przechowywania ryb, wasążki i półkoszki do wozów i sań, kosze dla kur i gęsi do wysiadywania jaj, różnego rodzaju koszyki do zbierania grzybów i jagód. Wreszcie przedmioty, które można nazwać galanteryjnymi, jak kosze podręczne na targ i do noszenia posiłków w pole z pokrywkami lub bez, kosze na święcone wielkanocne i inne. Wykonywane różnymi technikami z wikliny niekorowanej i korowanej w kolorze jasnym lub ciemno brązowym, który uzyskuje się przez długie gotowanie surowca.

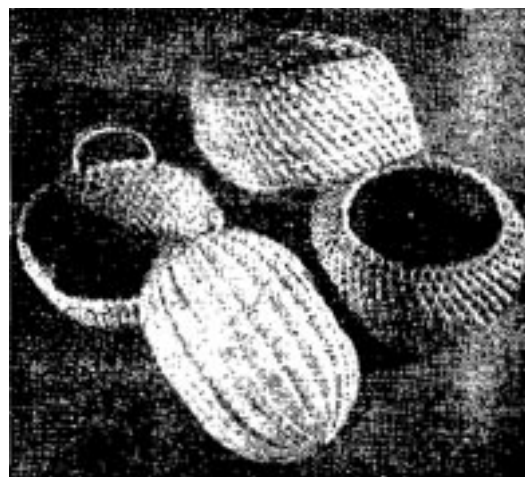
Na ogół większość tych wyrobów o tradycyjnych, stosunkowo prostych wzorach ludowych już w okresie międzywojennym wyszła z użycia i została zastąpiona przez inne, modniejsze wzory narzucone przez spółdzielnię rudnicką - o czym, zresztą, wspominałam już wcześniej. Stan taki utrzymał się przez kilkanaście dziesięcioleci, do końca XX wieku. I trwa nadal. Świadczy o tym między innymi powodzenie stoiska z wyrobami koszykarskimi na piętrze domu towarowego "Sesam" w Kolbuszowej.

Powszechnie stosowaną w plecionkach była słoma. Znajdowała ona przeróżne zastosowanie do wyrobu naczyń kuchennych, jak miski na mąkę, do wypieku chleba, większe naczynia zasobowe, stojące w spiżarni i na strychu. Znajdowała także bardziej szlachetne przeznaczenie, jako podstawowy materiał przy wyrobie męskich kapeluszy, tak charakterystycznych dla letniego stroju Lasowiaków. W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej rozpowszechnił się na terenie powiatu kolbuszowskiego wyrób ozdobnych pudełek ze słomy owsianej, przypominających kasetki na różne pamiątki, a także dziecięcych koszyczków do sypania kwiatków podczas procesji Bożego Ciała, albo na święcone wielkanocne. Wśród twórczyni ludowych, które w owym czasie wyróżniały się wyrobem tych kasetek i koszyczków oraz brały udział w kilku wystawach sztuki ludowej Lasowiaków, wymienić można: Marię Koziarz z Lipnicy, Marię Śpiewak z Komorowa, Ludwikę Plizgę z Widelki. Obecnie wyplatany mi ze słomy ozdobami bardzo często przystrajają się wieniec dożynkowy. ■

cdn.



Koszyk z korzenia sosny na jagody z Trzęsówki



Wyroby z korzenia sosny Katarzyny Trojnickiej z Ostrow Tuszowskich.

Maciej Skowroński

Kolbuszowska Spółka Komunikacji Samochodowej

Do lat dwudziestych ubiegłego stulecia jedynym środkiem transportu do przewozu osób z Kolbuszowej do najbliższych stacji kolejowych w Rzeszowie i w Sędziszowie Małopolskim, była przede wszystkim furmanka, rzadziej bryka na resortach, a w zimie podkute sanie. Przy czym furmaństwem trudniło się nie tylko kilkanaście rodzin mieszczańskich w Kolbuszowej, ale także kilku przedmieszczan z Kolbuszowej Dolnej i Górnej.

Odległość 22 km do stacji w Sędziszowie, gdzie zatrzymywały się tylko pociągi osobowe, furmanka zaprzężona w dwa konie pokonywała w ciągu około 2 godzin (wliczając w to



Samochód Fiat "Beskid" KSKS na postoju przy cmentarzu kolbuszowskim.

krótki popas w połowie drogi, „by dać odpocząć koniom”). Natomiast odcinek 30 km do stacji w Rzeszowie: „dla złączenia się z pociągiem pospiesznym lub ekspresowym do Lwowa, Krakowa i Warszawy” – 3–4 godziny, z dwoma dłuższymi popasami.

Dopiero w grudniu 1922 roku, idąc za przykładem innych miast powiatowych w województwie lwowskim, starosta Bronisław Dietl zwrócił się do kolbuszowskiego Wydziału powiatowego o pozytywne zaopiniowanie próśby „odnośnie udzielenia koncesji na przewóz osób samochodem Józefowi Habajowi”. Oczywiście prośbę entuzjastycznie aprobowano, i dzięki temu już od wczesnej wiosny 1923 roku otrzymywała Kolbuszowa po raz pierwszy autobusowe połączenie z Rzeszowem i Sędziszowem Małopolskim. Nie wiemy jak długo to przedsiębiorstwo transportowe egzystowało. W każdym razie z końcem 1925 roku zezwolenie na uruchomienie regularnej komunikacji autobusowej na linii Rzeszów – Kolbuszowa, otrzymał Leon Zieliński z Rzeszowa. On też, nieco później, rozszerzył zasięg komunikacji na Tarnobrzeg i Sandomierz oraz uruchomił dwie nowe linie: Rzeszów-Mielec i Rzeszów-Raniżów.

Wreszcie w roku 1928 pojawiło się w Kolbuszowej następne i konkurencyjne przedsiębiorstwo samochodowe W. Augustyna i W. Osiniaka, o czym informuje „Księga adresowa Polski”, wydana przez Towarzystwo Reklamy

Międzynarodowej Rudolfa Mosse w Warszawie. Gdzieś na początku lat trzydziestych firmie odebrano koncesję, ponieważ zalegała z opłatami na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Dopiero w 1934 roku, po spłaceniu zaległości i odsetek, Waław Osiniak pismem Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego otrzymał ponownie zezwolenie „na przewóz osób pojazdami mechanicznymi na linii Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów”.

W tym samym roku obaj „przedsiębiorcy autobusów”, tj. Leon Zieliński i Waław Osiniak opublikowali na łamach „Wiadomości Kolbuszowskich” (nr 7 s. 3 z 20 maja) wspólne ogłoszenie zawierające obowiązujący od 15

maja 1934 roku rozkład jazdy autobusów, „stosownie do zmian w rozkładzie jazdy kolejowej”, na trasie Kolbuszowa-Rzeszów i Kolbuszowa – Sędziszów. Według tego rozkładu autobus z Kolbuszowej do Rzeszowa jechał 1 godzinę 10 minut, a do Sędziszowa – 45 minut.

Był to ostatni rok, w którym kolbuszowscy przewoźnicy pracowali oddzielnie, każdy na własny rachunek. Bo w rok później, likwidując dotychczasowe

animozje spowodowane konkurencją, połączyli się w jedną firmę pod szyldem: „Kolbuszowska Spółka Komunikacji Samochodowej”. Spółkę utworzyli: Leon Zieliński i Waław Osiniak – obaj z Kolbuszowej oraz Byczkowski z Raniżowa. Wnieśli oni do spółki 4 autobusy, zakupując z własnych dochodów dwa podwozia Chwerolet”, dla których drewniane nadwozia wykonała stolarnia Artura Cyrzika we Lwowie. Stąd w chwili wybuchu II wojny światowej spółka posiadała 6 autobusów. Jej baza techniczna, tj. garaże i warsztaty naprawcze mie-

ściły się na posesji Waława Osiniaka przy ulicy Narutowicza naprzeciwko kościoła parafialnego. Przystanek autobusowy KSKS znajdował się na rynku kolbuszowskim, przy tzw. ulicy Maślanej (obecnie naprzeciwko domu handlowego GS). Stała przy nim metalowa tablica z rozkładem jazdy, którą w roku 1984 Jerzy Osiniak, najmłodszy syn Waława, przekazał do Muzeum Kultury Ludowej.

Autobusowy KSKS kursowały na trzech trasach: Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Sędziszów (4 kursy dziennie); Rzeszów-Kolbuszowa-Mielec (1 kurs); Rzeszów-Głogów-Raniżów (2 kursy). Dla podróżnych duże znaczenie posiadała trasa do Sandomierza, ponieważ kursujące po niej autobusy dojeżdżały do przystanku przy dworcu kolejowym jeszcze przed odjazdem pociągów pospiesznym w kierunku Warszawy i Lwowa. Dodam jeszcze, że przed wojną firmę przewoźową posiadał w Kolbuszowej także niejaki Freifeld. Jego autobus kursował dwa dniennie na trasie Kolbuszowa-Sędziszów.

W pierwszym okresie istnienia spółki kierowcami byli jej założyciele: Leon Zieliński, Waław Osiniak i Byczkowski. Oni też zajmowali się inkasowaniem pieniędzy za przejazd. Dopiero później, kiedy powiększono tabor o dwa nowe autobusy, spółka zaczęła zatrudniać kierowców i pomocników z zewnątrz, a więc: Piotra Myszkę, Stanisława Pankę, Kazimierza Zwolaka i innych. Księgowość prowadził zaś przez cały czas Leon Zieliński.

Tuż po wybuchu wojny część autobusów spółki, zarekwirowana przez starostwo i wojsko w związku z ewakuacją władz, wyjechała do Lwowa i Zaleszczyk, skąd już nie powróciła do Kolbuszowej; dwa autobusy zabrali już w drodze powrotnej Ukraińcy w Przemysłu. Prowadzili je zmobilizowani kierowcy: Waław Osiniak (zabrał ze sobą dwóch starszych synów: Marcina i Zdzisława), Stanisław Zwolak, Piotr Myszkę (z Franciszkiem Margańskim jako pomocnikiem) i inni. ■

W artykule wykorzystałem materiały udostępnione mi przez Jerzego Osiniaka oraz ustną relację Franciszka Margańskiego z Kolbuszowej Dolnej, który na przełomie 1938/39 roku zaczął pracować w warsztatach naprawczych KSKS jako pomocnik mechanika, a potem pomocnik kierowcy. Zdjęcia pochodzą od mojej szkolnej koleżanki, Aleksandry Doraczynskiej z Lublina, córki Leona Zielińskiego. Natomiast oryginalny bilet autobusowy KSKS, ze śladami skasowania otórką kopiającą, znalazłem w pliku szpargałów kupionych w 1984 roku u znajomego antykwariusza w Sandomierzu.



Warsztaty naprawcze KSKS przy ul. Narutowicza (na posesji Waława Osiniaka).

Halina Dudzińska

Wspomnienia o drodze życiowej Franciszki z Chodorowskich Dudzińskiej (1)

Franciszka Chodorowska, za mężem Dudzińska, zmarła w dniu 23 marca tego roku w pięknym wieku prawie dziewięćdziesięciu jeden lat. Była to osoba o wielkim patriotyzmie, religijności i zainteresowaniu sprawami społecznymi, która zasłużyła, aby napisać o niej serdeczne wspomnienie. Wspomnienie przypomni też niejedną rzecz z Kolbuszowej, milego nam miasta, naszej małej ojczyzny.

"NA CHAŁUPKACH"

Franciszka urodziła się 29 sierpnia 1912r. w Kolbuszowej, jako przedostatnie z sześciorga dzieci Józefa Chodorowskiego, mieszczanina, rzemieślnika – kowala i jego żony Marii Pałkoń, przybyłej do Kolbuszowej spod Sędziszowa. Przyszła na świat – „Na Chałupkach”. Nazwa ta utrzymuje się i dzisiaj. Oznacza ona obszar zaczynający się trochę na południe od zabudowań pierwszego, kolbuszowskiego folwarku, a kończący przy moście na Kolbuszówce, strudze sączącej się od południa, poprzez wieś Kolbuszowa Górna.

Droga prowadząca do Rzeszowa przecina ten teren, nazywany „Chałupkami”. Niegdyś, po obydwóch jej stronach stały małe biedne domki ludzi twardej pracy, pracowników wspomnianego folwarku nazywanego – Podsobnim. Tamte domy już nie istnieją. Ostatnie z nich, znajdujące się już blisko mostu na Kolbuszówce, kryte słomianymi strzechami, zostały zburzone w latach siedemdziesiątych XX wieku.

Franciszka urodziła się w domu dziadka, Marcina Chodorowskiego, na skraju właściwych „Chałupek”. Dom był parterowy, czteroizbowy, o białych ścianach, mający ganeczki z obydwóch stron, od strony zachodniej czyli od frontu, od ulicy Rzeszowskiej i od podwórza. Marcin Chodorowski urodził się, chyba w roku 1825 w domu przy ul. Sędziszowskiej, obecnie J. Piłsudskiego. Został szewcem, bo rzemiosło szewskie najbardziej rozwijało się w Kolbuszowej, w drugiej połowie XIX wieku, po upadku słynnego stolarstwa i artystycznego meblarstwa. Ożenił się z Marią Narowską, mającą dom rodzinny na „Chałupkach”. Ojciec jej albo jego przodkowie, z pewnością byli pracownikami na folwarku Podsobnim. Marcin w parę lat po ślubie wybudował dla siebie i swojej rodziny dom w ogrodzie Narowskich, pod bokiem posesji należącej dzisiaj do pp. Wojtasów.

Marcin i Maria Chodorowscy mieli czterech synów (Jan, Wojciech, Józef i Piotr) i dwie lub trzy córki. W tamtych czasach, w których poważni mężczyźni żenili się w „chrystusowych latach”, to jest około trzydziestki, synowie przejmowali zawód swojego ojca. W rodzinie Marcina Chodorowskiego chyba nie zawsze tak było. Józef, oj-

ciec Franciszki, został kowalem i pracował, prawie przez całe życie, w kuźni na folwarku Podsobnim. Franciszka pamiętała, że jej stryj Jan pojechał, pod koniec XIX wieku na emigrację zarobkową do Francji. Pracował w jakiejś hucie żelaznej. Był kawalerem. Przy końcu I wojny światowej wstąpił do „Błękitnej Armii” generała Józefa Hallera. Wrócił z nią do Polski i zaginął w 1920 r.



podczas wojny z komunistyczną Rosją. Wojciech Chodorowski osiedlił się pod Sędziszowem. Przez niego brat Józef poznał Marię Pałkoń ze wsi Czarna Sędziszowska i ożenił się z nią.

Józef i Maria z Pałkoniów Chodorowscy mieli sześcioro dzieci. Pierwszym był Jan, który dorósłszy, zamieszkał w Czarnej, na schedzie po Pałkoniach. Potem były cztery córki: Bronisława, Anna, Henryka i Franciszka. Franciszek, kolejny ich brat, urodził się dopiero w piętnaście lat po Franciszce. Trzy siostry, urodzone przed Franciszką, wyjechały około połowy lat trzydziestych za pracą do Francji. Wyszły tam za mąż i zostały na stałe.

Franciszka, urodzona dwa lata przed wybuchem I wojny światowej, przeżyła pierwsze swoje lata dziecięce w trudnych warunkach materialnych. Ojciec został powołany do armii austriackiej i służył w niej

pięć lat, rzadko przyjeżdżając na urlop. Po tem w roku 1919 i 1920 służył w urodzonym Wojsku Polskim, biorąc udział w wojnie z bolszewikami. Po powrocie znowu dostał prace w folwarcznej kuźni. Zmarł w 1936 r. W domu na „Chałupkach” zostali w czasie I wojny światowej – dziadek i babcia Marcinowie, mocno już starzy, Maria Józefowa z piątką dzieci i jeszcze ktoś z rodu dzeństwa Józefa. Gospodarowali wspólnie jak mogli, z tym, że dziadkowie najwięcej doglądali domu i wnuków, a Maria Józefowa, matka pięciorga dzieci, starała się zarobić coś pieniędzy czy produktów żywnościowych i najmowała się do pracy na folwarku czy po prywatnych domach, przyjmując każdą robotę. Gorzej zrobiło się w 1917, gdy dziadkowie zmarli wnet jedno po drugim, w czasie epidemii tyfusu czy czerwonki.

NAUKA I PRACA

W urodzonej Polsce, chyba we wrześniu 1920 r. Franciszka poszła na nauki do Szkoły Żeńskiej, znajdującej się przy ulicy 3 Maja, nazywanej popularnie ulicą Pańską, dzisiaj – Obrońców Pokoju. Przeszła w niej przez siedem klas. Franciszka była bardzo ładnym i zdolnym dzieckiem, dobrym, grzecznym. Miała gęste, jasno blond kręcone się włosy, splecione w warkocze, wyraziste rysy twarzy, głębokie, niebieskie oczy, z ciemnymi łukami brwi, orli nos, jasną cerę. Była inteligentna, bystra, dowcipna, miała silny czysty głos i bardzo lubiła śpiewać. Lubiała też życie towarzyskie. Byłaby bardzo dobrze się uczyła, gdyby mogła pójść do gimnazjum. Ale nie mogła, bo dom jej był biedny, rzemieślniczy. Franciszka chciała jak najszybciej zarabiać i postanowiła zostać krawczynią.

Naukę krawiectwa pobierała Franciszka od krawcownicy Eleonory z Markusiewiczów, młodej kobiety, żony Jana Dudzińskiego, zamieszkałej przy ulicy Sędziszowskiej. Dom Janostwa Dudzińskich stoi do dzisiaj, dobrze utrzymany i mieszka w nim córka Helena, za mężem Augustynowa. Franciszka była uczennicą krawiectwa przez dwa i pół roku i otrzymała status czeladniczki. Ojciec dopomógł jej kupić maszynę do szycia. Pomału przychodziło zarabianie pieniędzy, także możliwość pomagania w utrzymaniu rodziny. Egzamin mistrzowski złożyła na wiosnę 1935 r. w wieku osiemnastu lat i została członkiem Cechu Zbiornego. Cechmistrzem – starszym cechu – był wówczas Ojzasz Arct (Arct), żyd, zegarmistrz i jubiler.

Franciszka z czasem stała się bardzo dobrą krawczynią. Szyla Polkom – katoliczkom i Żydówkom. Zwłaszcza sąsiadkom z rodziny Weichselbaum i czterem kobietom z domu Zaleła Orgła, bogatego właściciela młyna i tartaku, stojących „na Ogonkach”, to jest przy ulicy Sędziszowskiej. Poznała dobrze te rodziny. Starzy Weichselbaumowie żyli do września 1939 r., czyli do wybuchu II wojny światowej. Mieli oni syna o imieniu – Zyle i dwie córki, Ryfkę i Salkę. Zyle miał żonę Minę i pięciu synów i córkę Anę. Ryfka była żoną Dawida Schmidta, a Salka Józefa Susskinda. Franciszka opowiadała, jak przed szabasem stara Weichselbaumowa piekla od rana mace, z pomocą polskiej służącej, i rozdawała je przychodzącym po nie biednym Żydom.

Rodzinę Weichselbaumów zniszczyli Niemcy w czasie II wojny światowej, jak i miliony innych rodzin żydowskich z ziem polskich. Weichselbaumowie, Schmidowie, Susskindowie, Orglowie, Sontagowie i inni Żydzi kolbuszowscy stracili w niej życie. Z pięciu synów Zalego Weichselbauma dwóch jakoś się uratowało, trzech młodszych, których Franciszka nazywała Arek, Moniek i Mulek, zostało rozstrzelanych za budynkiem ich młyna. Budynek ten stoi do dzisiaj. Kiedy Żydzi z Kolbuszowej w 1942 r. zostali wywiezieni przez Niemców do getta w Rzeszowie, trzech wymienionych braci Weichselbaum ukryło się w budynku nieczynnego młyna. Ich dawna służąca przynosiła im żywność. Nie wiadomo, czy ona zachowała się nieostrożnie, czy ktoś inny doniósł Niemcom, dosyć, że ujęli oni trzech braci i zastrzelili.

Wielu mieszczan kolbuszowskich należało do miejscowego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej. W Kolbuszowej było wtedy dużo panien w domach mieszczańskich, nie mogących dostać pracy zawodowej i nie mających życia towarzyskiego. Komenda Powiatowa OSP zrobiła więc, pod koniec lat dwudziestych, kobiecy sanitarny oddział strażacki. Zapałonym strażakiem był Jan Dudziński, u którego żony Franciszka uczyła się krawiectwa i pewnie dzięki niemu została członkinią Oddziału Strażackiego OSP. Brała udział w jego pracach, w zbiórkach i ćwiczeniach. Także w spotkaniach towarzyskich.

Na Nowym Mieście cząc się krawiectwa i należąc do Cechu poznała, Franciszka Chodorowska Mieczysława Du-



Wielu mieszczan kolbuszowskich należało do miejscowego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej.

dzińskiego, rzemieślnika – szewca, pięć lat od niej starszego. Po ślubie, zawartym w czerwcu 1938 r., Franciszka zamieszkała w domu męża na Nowym Mieście, w którym żyli także – Wiktoria, matka Mieczysława i jego młodszy brat, Władysław. Ta rodzina Dudzińskich miała przydomek – „Woźniak”.

W II Rzeczypospolitej były w Kolbuszowej trzy rody Dudzińskich, mających świadomość swojego pokrewieństwa, nazywający siebie nawet rodziną i były domy, które już zerwały związki rodzinne. Był ród Dudzińskich garncarzy, zamieszkały na „Zakościelu”, czyli za kościołem parafialnym, był ród Dudzińskich „Babusiów” i ród Dudzińskich – „Szkiergietów”. Ten przydomek, związany z językiem węgierskim i powstał w drugiej połowie XIX wieku, gdy w Kolbuszowej stacjonował, szwadron huzarów, a biedne mieszczańskie dzieci podbiegały do nich i prosiły ich o „kiniar” – chleb i sachar – cukier.

Teściowie Franciszki, Stanisław i Wiktoria Dudzińscy gdzieś w końcu XIX czy na początku XX wieku, wybudowali swój rodzinny dom z mocnego drzewa i porządnie, ale chyba według starego, mieszczańskiego zwyczaju, według którego znalazły się, pod jednym dachem, dwie izby mieszkalne, za nimi komora, a za nią obora. Do południowej ściany obory, z czasem dobudowano chlewik. W domu tym Franciszka z Chodorowskich – Dudzińska przeżyła sześćdziesiąt lat swojego małżeńskiego życia. Połowę tych lat razem z rodziną Władysława, młodszego brata

męża. Nie wiem, czy znalazłoby się, w tym czasie, w XX wieku, w całej Polsce, drugi taki przykład zgodnego, serdecznego współżycia, pod jednym dachem, dwóch braci, dwóch bratowych i jedenaściorga ich dzieci.

Mieczysław, mąż Franciszki, urodzony w 1907 r., miał dwóch starszych braci, Kazimierza Józefa (Kazimierz, imię odziedziczone po dziadku, według tradycji panującej dawniej w polskich rodzinach), Jana i młodszego brata Władysława. Kazimierz Józef, urodzony w końcu XIX wieku, przeszedł w czasie I wojny światowej, tułacz szlaki w wojsku austriackim i polskim. W odrodzonej Polsce służył jako podoficer stałej służby wojskowej w Kaliszu. Poświęcone mu wspomnienie znajduje się w trzecim numerze „Rocznika Kolbuszowskiego”. Jan został szewcem, jak jego ojciec i dwaj młodszy bracia. Ożenił się w dziesięć lat po zakończeniu I wojny światowej.

Ich ojciec, Stanisław Dudziński, zmarł młodo na jakąś epidemię w czasie I wojny światowej. Mieczysław nie miał wtedy dziesięciu lat życia. Prowadzenie domu przejęła matka, Wiktoria z Golińskich, bardzo zacna i religijna kobieta. Rodzina posiadała dwie czy trzy morgi pola, chowała dwie krowy. Mieczysław nauczył się szewstwa u Kazimierza Dudzińskiego, stryjecznego brata, starszego od niego o dwadzieścia lat. Żona Kazimierza była siostra Eleonory Dudzińskiej, u której Franciszka nauczyła się krawiectwa. Między domami Kazimierzy i Jana, kuzynów i szwagrów, były bliskie kontakty.

Gospodynią domu była matka Wiktoria, popularnie nazywana „Woźniaczką”. Decydowała o sprawach rodziny i małego gospodarstwa, a synowie bardzo ją szanowali.

Bracia razem robili obuwie przy wspólnym warsztacie, stojącym w kuchni pod oknem i razem pracowali w polu, zawsze w idealnej zgodzie. Posiadana krowa czy krowy były wypasane na gromadzkim pastwisku na „Błoniu”, w całym stadzie mieszczańskich krów, zaprowadzane tam i przyprowadzane przez gromadzkiego pastucha, którego w każdym dniu żywiła inna gospodyni domowa. ■



Ślub Franciszki i Mieczysława, rok 1938.

Jedną z najbardziej oryginalnych akcji zbierania funduszy na wsparcie polskiego czynu zbrojnego w czasie I wojny światowej były tak zwane „Tarcze Legionów”. Ten masowy ruch kwestarski, połączony z manifestacją patriotyzmu, objął przynajmniej 79 miejscowości (regionów) głównie w Galicji, chociaż po wyparciu Rosjan z byłego Królestwa, także i tam powstało kilka lokalnych komitetów.

Jacek Bardan

Kolbuszowska „Tarcza Legionów”

SKĄD SIĘ WZIAŁ „GWÓZDZ PROGRAMU”

Pomysł obijania rozmaitych obiektów gwoździami narodził się z początkiem wielkiej wojny w Austrii, a natchnieniem był średniowieczny zabytek Wiednia, tzw. „pień w żelazie” („Stock im Eisen”) i związana z nim legenda. Otóż według niej, pewien czeladnik ślusarski postanowił zrobić taką kłódkę, której nikt nie potrafiłby otworzyć bez oryginalnego klucza. Nietrudno się domyślić, że ogarnięty tą obsesją ślusarczyk skorzystał z oferty złych mocy zawsze obecnych tam, gdzie chorobliwe ambicje każą ludziom zajmować się sprawami przerastającymi ich przyrodzone zdolności. Tak więc przy pomocy diabła wykonał swój niezwykły majstersztyk i opasał pień drzewa żelazną obręczą spinając ją ową niewidzialną kłódką. Ceną była, jak zawsze w takich przypadkach, oddana na zetrwanie dusza. Wśród wiedeńskich ślusarzy ustalił się zwyczaj, że wychodzący z miasta na wędrowną czeladnicę wbijali w ów pień gwoździ i odmawiali za nieszczęśliwą kłódkę modlitwę. Wbicie gwoździa traktowane było zdaje się jako memento, iż nadgorliwość nie zastąpi umiejętności i nie przez nią wiedzie droga do zbawienia.

W czternastym roku XX wieku wędrowni czeladnicy byli już wprawdzie zamierzchni przeszłością, ale pokryty żelaznym płaszczem pień podsunął myśl, aby na jednym z wiedeńskich placów ustawić „rycerza w żelazie” i pozwolić, aby wbicie weń gwoździa za stosowną opłatą na cele wojenne poczytywane było za zaszczyt i czyn patriotyczny. Na prowincji, którą także ogarnął zapał zabijania ćwieków, praktyczni Austriacy zastąpili drogie rzeźby figuralne „rycerzy” tańszymi i praktyczniejszymi tarczami.

ZACZEŁO SIĘ OD „KOLUMNY LEGIONÓW”

W Galicji odpowiednikiem „rycerza w żelazie” była ustawiona w Krakowie 16 sierpnia 1915 roku „Kolumna Legionów”. Promotorem przedsięwzięcia był radca miejski i działacz Departamentu Organizacyjnego Naczelny Komitet Narodowy Witold Ostrowski. Wokół tej osoby zorganizował się wnet komitet „Kolumny Legionów”, w którego składzie znalazł się także znany w tym czasie polityk konserwatywny, właściciel dóbr niwiskich, marszałek powiatu kolbuszowskiego - Jan Hupka.

Podstawowym motywem podjęcia tej akcji była narastająca z każdym dniem wojny potrzeba pomocy zwolnionym ze służby z powodu kontuzji bądź inwalidztwa legionistom i rodzinom poległych. Trudne położenie tych superarbitrowanych legionistów oraz wdów

po poległych wynikało ze skomplikowanej sytuacji prawnej Legionów, których nie obejmowały od początku wszystkie uregulowania odnoszące się do c. k. armii. Dodajmy jeszcze, że wielu legionistów było formalnie obywatelami Rosji, a więc obcego państwa, z którym na dodatek Austria prowadziła wojnę. Na to



Kolbuszowska Tarcza Legionów, według projektu A. Procajłowicza. Pole herbowe było prawdopodobnie dwubarwne - na górze czerwone, na dole czarne. Tło - jeźli pomalowano je zgodnie z sugestią Korolewicza - było czerwone.

nakładała się rutynowa mitręga i niechęć administracji austriackiej, tak że nawet przyznane zasiłki wypłacane były ze znacznym opóźnieniem. W zubożonym wojną kraju rodziny walczących o wolność znajdowały się często w dramatycznie trudnych warunkach materialnych. Sytuację próbowały ratować lokalne inicjatywy, zwłaszcza kół Ligi Kobiet. To właśnie Liga Kobiet z Nowego Targu, jako pierwsza w Galicji, przygotowała w czerwcu 1915 r. własną „Tarczę”, z której dochód przeznaczono na sieroty i wdowy po legionistach. Podniosłe uroczystości krakowskiej „Kolumny Legionów” były nie tylko podjęciem tego pomysłu, ale w zamierzeniu Departamentu Organizacyjnego i kierownictwa NKN początkiem szerokiej, zorganizowanej akcji zbierania funduszy na opiekę legionową, a jednocześnie mobilizowania i jednoczenia społeczeństwa wokół idei niepodległościowej.

Sukces propagandowy (uroczystości - jak to w Krakowie - miały bogaty program i podniosłą atmosferę) oraz finansowy (w dwa

mieście zebrano ponad 30 tysięcy koron) stał się zachętą do podjęcia szybkich działań „by w kraju całym obudziła się akcja podobna przez wbijanie gwoździ do tarcz specjalnie na ten cel wykonanych”. Z Departamentu Organizacyjnego NKN popłynęły więc do zarządców miast i gmin pisma zachęcające do fundowania tarcz w porozumieniu z miejscowymi Komitetami Narodowymi (ekspozytury NKN) i ewentualnie kołami Ligi Kobiet NKN. Ponieważ w zamierzeniu organizatorów tarcze miały się w przyszłości znaleźć na Wawelu, tworząc swoisty panteon ofiarności narodowej, starano się w okólnikach nakreślić jakieś cechy ich jednorodności. Zalecano więc by robić je w miarę możliwości z drewna lipowego, z herbem danej miejscowości, z pozostawieniem wolnej przestrzeni na wbicie gwoździa donatorów (1 gwoździć na 1cm²), z napisem określającym nazwę miejscowości. W trosce o jakość estetyczną oferowano daleko idącą pomoc, tak przez znalezienie projektanta jak i wykonawcy tarczy. Zachęcano, aby projekty tarcz robionych „miejscowymi siłami” przysyłano do oceny specjalnie powołanej komisji artystycznej.

KOLBUSZOWA Z TARCZĄ

Kolbuszowa była jednym z pierwszych miast, które odpowiedziały na apel NKN. Nie ulega wątpliwości, że wiąże się to z osobą Jana Hupki - prominentnego działacza w tym Komitecie i jednocześnie prezesa lokalnej ekspozytury - Powiatowego Komitetu Narodowego w Kolbuszowej. Dla niego była to więc kwestia nie tylko patriotycznego obowiązku, ale też sprawa prestiżowa. 2 października 1915 roku, na zebraniu PKN, podjęto uchwałę, aby zwrócić się do Departamentu Organizacyjnego NKN z prośbą o wykonanie tarczy z herbem Kolbuszowej i miejscem na wbicie 1000 gwoździ. Koordynatorem całego przedsięwzięcia wyznaczono Stanisława Korolewicza, skarbnika, a jednocześnie delegata Departamentu Wojskowego NKN na powiat kolbuszowski.

W tydzień po wspomnianym posiedzeniu, wykorzystanym być może na przygotowanie wizerunku herbu, Korolewicz posłał na adres Departamentu Organizacyjnego zamówienie na tarczę określając nierealny ośmiodniowy termin realizacji. W Krakowie wykonanie projektu tarczy kolbuszowskiej powierzone zostało znanemu wówczas artyście Antoniemu Procajłowiczowi, który zobowiązał się także dopilnować jego realizacji zrzekając się - co znamienne - należnego za to honorarium. Tak więc z kasy gminnej Kolbuszowej - bo to właśnie miasto było fundatorem tarczy - wydano 231 koron i 20 halerzy, z czego 230 koron policzyli sobie krakowskie Muzeum Techniczno-Przemysłowe, gdzie w pracowni stolarskiej spod dłuta Józefa Stręka wyszła kolbuszowska Tarcza. Poniesiony wydatek nie był jak się wydaje nadmierny: pobliskie Ropczyce zapłaciły za samo wykonanie 250 koron, Rzeszów 330, a Tarnobrzeg - 350.

Tarcza (gotowa w pierwszych dniach stycznia 1916 r.) została przywieziona do Kolbuszowej przez Korolewicza w połowie lutego. Wcześniej Departament Organizacyjny uznał za stosowne zwrócić się do Jana Hupki, aby ten obejrzał dzieło i wyraził swoje ewentualne uwagi. Odbiór nastąpił najprawdopodobniej bez zastrzeżeń, ale na odsłonięcie Tarczy musiała czekać jeszcze prawie trzy mie-

siące. Powiatowy Komitet Narodowy wyznaczył termin na niedzielę 7 maja, łącząc tą uroczystość z obchodami rocznicy Konstytucji 3 Maja. Tego dnia o godzinie 9 odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo połączone z okolicznościowym kazaniem, zaś po mszy sprzedawano wydawnictwa NKN i Samarytanina Polskiego. Odsłonięcie Tablicy nastąpiło o 5 po południu. Najpierw stosowną mowę wygłosił Jan Hupka, potem przystąpiono do wbijania gwoździ, z czego zebrano ok. 500 koron. Skromne uroczystości zakończyły się wiecorkiem muzyczno-wokalnym połączonym z występem przygotowanym przez uczniów i nauczycieli gimnazjum.

Od tego dnia Tarcza Legionów wisiała w kolbuszowskim magistracie (był to parterowy, drewniany budynek stojący do końca lat 30. XX w. w miejscu dzisiejszej komendy policji). Chętni darczyńcy mogli wbijać gwoździe każdej niedzieli po nabożeństwie, co do końca maja podniosło zebraną sumę do 520 koron. Łącznie, do września 1917 roku kolbuszowianie przeznaczali w ten sposób na opiekę legionową 580 koron. Dla porównania: w tym czasie Ropczyce zebrały 1185 koron, Nisko 2400, a Tarnobrzeg prawie 3400. Pieniądze, zgodnie z instrukcją Departamentu Organizacyjnego, zostały przesłane do Krakowa na fundusz „legionistów inwalidów, jakoteż wdów i sierot po legionistach poległych”.

Warto dodać, że na terenie powiatu kolbuszowskiego własną Tarczę Legionów ufundował jeszcze Sokołów. Tamta szczęśliwie przetrwała do dzisiaj – po kolbuszowskiej został tylko jej wizerunek. ■

APEL

Spółcznego Komitetu Obchodów 500-lecia Weryni

W przyszłym roku tj. 2004 społeczeństwo wsi Werynia będzie uroczysto obchodzić 500 - lecie powstania swojej miejscowości. Mało jest osad położonych w południowo-zachodniej części Puszczy Sandomierskiej o takim rodowodzie. Jedynie takie wsie, jak: Raniżów, Wola Raniżowska i Cmolasy mają wcześniejszą metrykę powstania.

W chwili, gdy nasz naród zdecydował w ogólnopolskim referendum o przystąpieniu do Unii Europejskiej stało się jasne, że dzieje całej „Wielkiej Ojczyzny” Polski, jak i „Małej Ojczyzny” Weryni są nam drogie i cenne. Do tradycji kulturowej opartej na przesłankach chrześcijańskich społeczeństwo polskie będzie się zawsze odnosić z pełną wiarą, poszanowaniem całego dorobku cywilizacyjnego i godności każdego Polaka.

Zwracamy się do miejscowych władz samorządowych, instytucji, przedsiębiorców, poszczególnych społeczności lokalnych, a przede wszystkim do mieszkańców Weryni i rodaków rozrzuconych po całym świecie o aktywne uczestnictwo w tych obchodach jubileuszowych, a także o moralne i finansowe wsparcie.

Spółczny Komitet Obchodów 500-lecia Wsi Werynia przygotowuje program tych obchodów. Główne uroczystości odbędą się w dniach 19 - 20 czerwca 2004 r.

W programie tym przewiduje się:

- Uroczystości związane z nadaniem miejscowej Szkole Podstawowej imienia kpt. Józefa Batorego.

- Promocja książki Mariana Piórka: Pięć wieków Weryni (1504 - 2004), Studium z dziejów wsi.

- Uroczyste wmurowanie tablicy upamiętniającej jubileusz „500 lat Weryni”.

- Uroczysta msza w weryńskim kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego połączona z odsłonięciem pomnika Chrystusa Miłośniernego; w tym przypadku proboszcz i parafianie liczą na ofiarność społeczeństwa.

- Spotkanie z rodakami.

Organizatorzy przewidują w godzinach popołudniowych także liczne imprezy sportowe, m. in. turniej piłkarski o puchar „500 - lat Weryni”, zawody strażackie i festyn ludowy.

Wszyscy, którzy chcieliby Komitetowi Organizacyjnemu pomóc finansowo w zrealizowaniu programu, podajemy nr konta bankowego: Bank Spółdzielczy w Kolbuszowej, nr konta: 91800008- 7852 - 27016 - 11. Adres: Spółczny Komitet Obchodów 500-lecia Wsi Werynia, 36-100 Kolbuszowa, woj. podkarpackie.

WERYNIA, 25 PAŹDZIERNIKA 2003 R.

ZDROWIE ...

Łagodny rozrost prostaty

Gruczoł krokowy (prostate, stercz) - jest to narząd wchodzący w skład męskiego układu płciowego. Znajduje się pod pęcherzem moczowym; przez jego miąższ przebiega cewka moczowa. Prostate produkuje płyn nasienny, który zwiększa żywotność plemników.

U dorosłego mężczyzny prostate jest wielkości orzecha włoskiego i nie zmienia się do około 40 roku życia. Następnie rozpoczyna się jej stopniowe powiększanie. Przyjmuje się powszechnie, że przyczyną łagodnego rozrostu gruczołu krokowego są zmiany hormonalne, do których dochodzi w przebiegu naturalnego starzenia się. Powiększony gruczoł krokowy uciska i zwęża światło cewki moczowej, zaś wzmożone napięcie mięśni prostaty dodatkowo „zaciśka” cewkę. Powyższe zmiany powodują wystąpienie wielu uciążliwych objawów.

Objawy łagodnego rozrostu gruczołu krokowego:

- ◆ potrzeba częstszego oddawania moczu w ciągu dnia,
- ◆ konieczność oddawania moczu w nocy,
- ◆ nagle, trudne do powstrzymania uczucie parcia na pęcherz,
- ◆ trudności z rozpoczęciem oddawania moczu,
- ◆ osłabienie siły strumienia moczu,
- ◆ uczucie niecałkowitego opróżnienia pęcherza moczowego,
- ◆ przerywany strumień moczu,
- ◆ wykapywanie moczu po jego oddaniu.

W przypadku gdy cewka moczowa zostanie znacznie uciśnięta przez powiększoną prostate może nawet dojść do całkowitej niemoż-

ności opróżnienia wypełnionego moczem pęcherza.

Łagodny rozrost prostaty dotyczy większości mężczyzn w wieku podeszłym. Mniej więcej co trzeci mężczyzna po 50 roku życia przyznaje się do zaburzeń w oddawaniu moczu. Zaburzenia w oddawaniu moczu mogą być spowodowane innymi chorobami gruczołu krokowego. Bierzemy pod uwagę zapalenie gruczołu krokowego i raka gruczołu krokowego. Rozpoznanie wymaga dokładnego badania przez lekarza urologa. Przy występowaniu niewielkich, nieuciążliwych dolegliwości zaleca się: ograniczenie płynów w porze wieczorowej, długie spacerowanie, unikanie przetrzymywania moczu, unikanie przechładzania okolicy kroczka.

Konieczne jest wykonanie badań dodatkowych: usg gruczołu krokowego, pęcherza moczowego i nerek; badanie PSA - enzym gruczołu krokowego. W przypadku patologii - usg transrektalne (czyli przez odbytnicę) i biopsja gruczołu (czyli pobranie wycinka przy pomocy nakłucia).

LECZENIE FARMAKOLOGICZNE:

Preparaty pochodzenia roślinnego - powodują złagodzenie niewielkich zazwyczaj dolegliwości w początkowej fazie choroby.

Leki działające na rozluźnienie mięśni prostaty i cewki moczowej - przyczyniają się do poprawy oddawania moczu i łagodzą objawy podrażnienia pęcherza. Z uwagi na mechanizm działania nazywa się je alfa-blokerami. Są to leki stosowane najczęściej, a złagodzenie dolegliwości następuje zazwyczaj już po kilku dniach ich przyjmowania.

LECZENIE ZABIEGOWE:

Gdy objawy są bardzo dokuczliwe lub gdy dojdzie do znacznego rozrostu gruczołu wskazane jest leczenie operacyjne. Istnieje kilka możliwości i o wyborze na podstawie obrazu choroby decyduje urolog.

Pamiętajmy:

Przekroczenie 50 roku życia przez mężczyznę powinno się wiązać z regularną, coroczną wizytą u urologa w celu oceny stanu prostaty.

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

NOCNE DYŻURY APTEK

17 - 23 listopada

24 - 30 listopada

1-7 grudnia

8 - 14 grudnia

15 - 21 grudnia

ul. Obrońców Pokoju 17

ul. Plac Wolności 37

ul. Piłsudskiego 8

ul. 11 Listopada 6

ul. Obrońców Pokoju 17

Wspomnienie o Stanisławie Wąsowiczu

Zgodnie z życzeniem zmarły Stanisław Wąsowicz został pochowany na cmentarzu parafialnym w Trzęsówce. W tej miejscowości pracował jako nauczyciel, a później dyrektor szkoły podstawowej, w latach 1946-1990. W tym środowisku spędził większość swego życia i żył się z tamtejszą społecznością, z mieszkańcami i uczniami jak z najbliższą rodziną.

Urodził się w Kolbuszowej Dolnej. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej ogólnokształcącej studiował na wyższej uczelni w Krakowie historię.

Dyrektor Stanisław Wąsowicz rozpoczął pracę w oświacie w 1946 r., pracując w niej nieprzerwanie do przejścia na emeryturę w 1990 r. W roku szkolnym 1948/49 przybył do Trzęsówki rozpoczynając współpracę szkoły ze środowiskiem jako nauczyciel i dyrektor tamtejszej szkoły od lutego 1951r. do przejścia na emeryturę. Był wspaniałym pedagogiem i działaczem kulturalno-oświatowym, cenionym przez młodzież szkolną i rodziców. Współpracował ściśle z rodzicami i komitetem rodzicielskim i organizacjami społeczno-politycznymi, oświatowymi i kulturalnymi, w trosce o rozwój oświaty i kultury w środowisku. Będąc dyrektorem szkoły podstawowej w Trzęsówce w la-

tach 1951-1983 zmodernizował i unowocześnił szkołę. W 1951 r. z jego inicjatywy i czynu społecznego zostały oddane do użytku szkoły dwie sale lekcyjne. W tym też roku zakupił do szkoły radioodbiornik "Rodina" ze składek i zbiórki przez uczniów surowców wtórnych. Ze środków społecznych i pomocy PRN został zakupiony pierwszy we wsi telewizor "Jantar", który gromadził mieszkańców wsi w placówce kulturalno-oświatowej, którą się opiekował, a na uroczyste jej otwarcie w szkole przybył minister kultury i sztuki Garstecki. Otwarcie było transmitowane przez radio i telewizję. Nie mniej ważnym wydarzeniem było też spotkanie gen. Romla - obrońcy Warszawy 1939r. z mieszkańcami Trzęsówki - autora książki "Obrona Warszawy", którego zaprosił S. Wąsowicz.

Mobilizował rodziców, młodzież do czynów społecznych. Przyczynił się znacznie do budowy drogi: Trzęsówka - Cmolas, Trzęsówka - Jagodnik. Organizował oświatę dla dorosłych na kursach wieczorowych, także "Szkołę Przystosowania Rolniczego". Stosunek do życia i wieloletniej pracy nauczycielskiej mgra Stanisława Wąsowicza zawarł w mowie pożegnalnej obecny dyrektor Szkoły Podstawowej Krzysztof Wrona:

"Drogi panie Stanisławie, jako jeden z Twoich uczniów pragnę złożyć Ci w imieniu całej rzeszy wychowanków, których przez wiele lat kształciłeś i wychowywałeś serdeczne podziękowanie. Mówiłeś, że nie możesz spocząć gdzie indziej, jak tylko na naszym cmentarzu w Trzęsówce, bo nie mógłbyś opuścić tych setek swoich dzieci. Byłeś nam drugim ojcem, szczególnie tym, którzy jak Ty znajdowali w sobie teatralną pasję. Poświęciłeś nam czas i doświadczenie, wkładając w to całe swe serce. Na pewno nie ma wśród nas takich, którzy udając się do Ciebie po pomoc czy radę odezłiby z niczym. Twoje serce było otwarte szczerze dla wszystkich. Byłeś wzorem cierpliwego, serdecznego i życzliwego pedagoga - nieprześcignionym mistrzem. Żal dziś ściska nasze serca, że nigdy już nie usłyszymy Twoich barwnych opowieści historycznych"



JÓZEF SUDOŁ

Wspomnienie Jerzego Fitasa

Jerzy Fitas urodził się 5 maja 1939 roku w Kozieli Woli w powiecie koneckim. W 1962 roku ukończył studia wyższe na Politechnice Śląskiej, uzyskując dyplom magistra inżyniera górnictwa. Rok później wstąpił w związek małżeński z Heleną Kiwak zamieszkałą w Kolbuszowej, również absolwentką Politechniki Śląskiej.

Od kwietnia 1964 roku Jerzy Fitas zamieszkał w Kolbuszowej, podejmując pracę w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Geologicznym i Eksploatacji Surowców Mineralnych w Rzeszowie, a następnie Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Geologicznym Eksploatacji Kruszywa i Surowców Mineralnych. Od 2 maja 1966 roku rozpoczął pracę w Kolbuszowej w przedsiębiorstwie, które aktualnie nosi nazwę Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „Prefabet - Kolbuszowa” Spółka Akcyjna. W „Prefabet - Kolbuszowa” pełnił różne funkcje techniczne,

między innymi był kierownikiem Zakładu Betonów w Kolbuszowej, a ostatnie 16 lat przed przejściem na emeryturę – co nastąpiło 30 listopada 1997 - był dyrektorem Zakładu Betonów w Głogowie Młp.

Jerzy Fitas za pracę i udział w życiu społecznym został odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką Zasłużony dla P.P.B. Prefabet-Kolbuszowa, Odznaką Honorową Za Zasługi dla Oświaty, Brązowym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa, Odznaką Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego, Złotą Odznaką Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

W latach 1990 - 1998 Jerzy Fitas był radnym Rady Miejskiej w Kolbuszowej, a od 1990 do 1994 pełnił funkcję jej Przewodniczącego. Jako Przewodniczący Rady Miejskiej Pierwszej kadencji inicjował i wspierał działania mające

na celu utworzenie w Kolbuszowej Urzędu Rejonowego - szczebla administracji rządowej poprzedzającego powstanie powiatów, a także utrzymania połączenia kolejowego Rzeszów - Kolbuszowa - Nowa Dęba.

Jerzy Fitas był człowiekiem odznaczającym się wysoką osobistą kulturą, był osobą doświadczoną i wykazującą dbałość o interes publiczny. Zmarł po ciężkiej chorobie 16 października 2003 roku.

Cześć jego pamięci.

BARBARA BOCHNIARZ



Koledze

lek. med. **Wojciechowi Fitasowi**

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają pielęgniarki i lekarze
Oddziału Chirurgii Ogólnej
i Urologii



Koledze

Januszowi Mytychowi

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składa grono pedagogiczne
Gimnazjum Nr 1
w Kolbuszowej

Trasa rowerowa „Dymarka”

Na terenie Nadleśnictwa Kolbuszowa jest wiele atrakcyjnych miejsc - w tych najchętniej odwiedzanych buduje się parkingi śródleśne, zielone klasy i ścieżki przyrodnicze.



Przewodnikiem po ścieżce był Stanisław Peret.

Właśnie 21 października uroczystość otwarcia trasy rowerowej na ścieżce edukacyjno - przyrodniczej „Dymarka”.

Okolica bogata w ślady kwitającego tu przed wiekami przemysłu, rozległe lasy i wiele atrakcji przyrodniczych stała się idealnym miejscem do budowy ścieżki. Wiosną taki pomysł zgłosiła pani Teresa Maciąg, nauczycielka z Gimnazjum w Cmolasie. Zainteresowała nim leśników i wójta gminy Cmolas Eugeniusza Galka. Wspólnymi siłami został opracowany projekt obiektu. Do jego realizacji przystąpiono bardzo szybko. Było to możliwe dzięki wzajemnemu zrozumieniu i zgromadzeniu odpowiednich funduszy, które pochodziły z Nadleśnictwa Kolbuszowa, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie oraz Gminy Cmolas.

Początek wyznaczonego szlaku, zielona klasa i mała pętla spacerowa zostały wybudowane w „Dymarce” - przysiółku Porąb Dymarskich. Nazwa ta pochodzi od znajdujących się tu niegdyś urządzeń służących do wytopu żelaza. Ścieżka składająca się z trzech pętli o łącznej długości około 25 kilometrów wyposażona jest w wiele tablic edukacyjnych o tematyce przyrodniczej i historycznej. Małą pętlę poprowadzono między pięknymi i okazałymi dębami objętymi ochroną jako pomniki przyrody. Na całej trasie umieszczono wiele ławek, na których można odpocząć po pokonywaniu poszczególnych jej fragmentów. Znajdująca się tu duża ilość koszy zapewni czystość okolicznego lasu. Dzięki barwnym tabliczkom można poznać wiele



Dzieje kuźnicy opowiedział Maciej Skowroński

drzew, krzewów i roślin runa. Wydano również barwny przewodnik, który przybliży i ułatwi korzystanie z wyznaczonego szlaku.

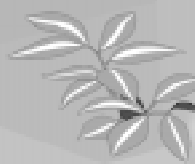
W pierwszym, otwierającym ścieżkę przejściu wzięło udział bardzo wiele osób. Najpierw uroczystego przecięcia grubej żerdzi dokonali: w imieniu Starosty Kolbuszowskiego - Wiesław Walat, następnie prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Lesław Budzisz, wójt Eugeniusz Galek. Cięcie

zakończył nadleśniczy Nadleśnictwa Kolbuszowa Kazimierz Kriger i zaprosił wszystkich zgromadzonych na trasę przejścia, po której prowadził zastępca nadleśniczego Stanisław Peret. Po dojeździe do „zielonej klasy” wszyscy zatrzymali się przy ognisku i uczestniczyli w krótkiej lekcji historii poprowadzonej przez Macieja Skowrońskiego. Później wszyscy wyruszyli na niebieską trasę. Zobaczyli na niej między innymi ślady bytowania i pracy bobrów oraz wiele innych ładnych fragmentów lasu. Po przyjemnym spacerze wszyscy zostali zaproszeni do zwiedzenia zabytkowego kościoła w Porębach Dymarskich. Zebrani mieli przyjemność usłyszeć jego krótką historię opowiedzianą przez proboszcza ks. Tadeusza Kukulskiego oraz zobaczyć ciekawe zabytkowe wnętrza. Na zakończenie wszyscy spotkali się przy ognisku oraz podanej w ten chłodny dzień ciepłej herbacie.



Projekt Teresy Maciąg spełnił się bardzo szybko.

BARTŁOMIEJ PERET



Firma "FLORENA"

Kolbuszowa, ul. Sokołowska 79
tel. 0 602 51 51 77

OFERUJE W SPRZEDAŻY

- Drzewka i krzewy owocowe
- Drzewka i krzewy ozdobne
- Nasiona traw
- Ziemie ogrodnicze i nawozy
- Środki ochrony roślin

USŁUGI OGRODNICZE

- Zakładanie zieleńców
- Pielęgnacja trawników i żywopłotów
- Wykonanie oczek wodnych
- Kompleksowe nawadnianie



Sztafeta na przełaj

21 października na terenie przylegającym do Liceum Ogólnokształcącego przeprowadzono jesienne sztafetowe biegi przełajowe szkół średnich - 10 x 800 m. Oprócz gospodarzy wzięły udział dwie szkoły z powiatu kolbuszowskiego: Zespół Szkół Agrotechniczno Ekonomicznych z Weryni oraz Zespół Szkół Technicznych z Kolbuszowej.

Jako pierwsze wystartowały dziewczęta. Do trzeciej zmiany prowadziła przedstawicielka ZST, od czwartej na czoło wysunęła się Agnieszka Jakubowska uczennica LO i taki stan utrzymał się do ostatniej dziesiątej zmiany, na której doszło do zdublowania sztafety z Weryni. Po rywalizacji dziewcząt na linii startu stanęli chłopcy, tu sytuacja ukształtowała się od szóstej zmiany, kiedy to zdecydowaną przewagę uzyskał Paweł Puzio z LO. Sztafeta dziewcząt i chłopców z Liceum Ogólnokształcącego okazała się bezkonkurencyjna, zdobywając pierwsze miejsca. Drugie miejsce wywalczyli sportowcy z ZST, trzecie przypadło ZSAE z Weryni.



Drużyna dziewcząt z LO z nauczycielem Władysławem Koźmicem.

Dziewczęta z LO biegły w składzie: na pierwszej zmianie Elżbieta Lubach, następnie Joanna Flis, Paulina Dziedzic, Agnieszka Jakubowska, Aleksandra Motowidło, Katarzyna Nagaś, Joanna Kostuj, Ewa Jamróz, Agata Nowotny i Beata Rusin.

Chłopcy: Krzysztof Dryja, Michał Jemioło, Michał Zaskalski, Damian Maciąg, Adam Derlecki, Paweł Puzio, Łukasz Nowak, Marcin Marut, Krzysztof Cieślak i jako dziesiąty pałeczkę przejął Daniel Jamróz.

A. WILK

Szcypiorniści Liceum Ogólnokształcącego najlepsi!

W hali Liceum Ogólnokształcącego rozegrano turniej piłki ręcznej dziewcząt i chłopców. Do rywalizacji przystąpiło 6 zespołów z trzech szkół ponadgimnazjalnych powiatu kolbuszowskiego.

Zawodnicy LO wygrali wszystkie mecze zdobywając I miejsce. Kolejno uplasowały się Zespół Szkół Technicznych i Zespół Szkół Agrotechniczno Ekonomicznych z Weryni.

Najlepszym strzelcem turnieju został Tomasz Cetnarski 16 bramek, Beniamin Rząsa zaaplikował 12 trafień, wysoką skuteczność zaprezentowali bramkarze Marcin Pleban i Paweł Tomczyk. W drużynie dziewcząt LO bardzo dobrze broniła Monika Opalińska, a często trafiała Agnieszka Kosiorowska.

W zespole gospodarzy wystąpili: Marcin Pleban, Paweł Tomczyk, Daniel Jamróz, Tomasz Cetnarski, Wojciech Kogut, Beniamin Rząsa, Marcin Kret, Mateusz Bąk, Wojciech Brózda, Artur Witas, Łukasz Nowak, Mateusz Serafin, Marek Wróbel, Grzegorz Białek, Bartosz Skowron.

Zespół dziewcząt reprezentowały: Dominika Molik, Monika Opalińska, Magdalena Cudo, Wioletta Żarkowska, Ewa Jamróz, Paulina Sudoł, Anna Barnaś, Agnieszka Kosiorowska, Gabriela Romaniuk, Ewelina Tyłutka, Justyna Kosiorowska, Agata Skowron.

A. WILK

OBÓZ KARATE

W Kolbuszowej od siedmiu lat działa sekcja karate. Prowadzi ją sensej Roman Jemioło - posiadacz I dana (czarny pas). Corocznie organizowane są w ramach zajęć obozy sportowe. Latem tego roku - od 11 do 22 sierpnia - karatecy wypoczywali w Majdanie Sopotkim, nieopodal Rostoczańskiego Parku Narodowego nad jeziorem Sopot. Młodzież z Kolbuszowej przebywała tam z grupami karateków z Sandomierza i Gorzyc. Zajęcia prowadzili instruktorzy z Polskiego Związku Karate - Andrzej Orłowski (3 dan), Roman Jemioło (1 dan), Krzysztof Ostrowski (1 dan). Z takiej formy letniego wypoczynku skorzystało 80 osób.

Sekcja karate działa przy KKS „Kolbuszowianka”. Obecnie na zajęcia uczęszcza około 40 osób. Ta sztuka walki, jako jedna z nielicznych dyscyplin, rozwija wszystkie partie mięśni i jest bardzo przydatna do samoobrony. Można ją ćwiczyć przez całe życie, bez względu na wiek i płeć. Kształtuje ona wytrwałość, gibkość i koordynację ruchową. Treningi prowadzone w dwóch grupach wiekowych. Odbývają się na sali gimnastycznej przy szkole Podstawowej nr 1 w Kolbuszowej, w każdy poniedziałek i środę w godzinach od 18.00 do 19.00.

EWA BUJAK I ROMAN JEMIOŁO



Na obozie sportowym wypoczynek łączy się z nietypowymi treningami.

Kluby sportowe powiatu kolbuszowskiego:

LZS CERAMIKA Hadykówka

Ludowy Zespół Sportowy CERAMIKA w Hadykówce założony został 30 września 2001 roku. Prowadzi działalność w sekcji piłki nożnej, która zgłoszona została do rozgrywek klasy B podokręgu Stalowa Wola w sezonie 2002/03.

Piłkarze Ceramiki swoje mecze rozgrywają w sąsiednim Komorowie, gdyż ich boisko nie zostało dopuszczane do rozgrywek. Problemem są linie elektryczne przebiegające nad boiskiem, jeżeli zostaną przesunięte to miejscowi futboliści będą mogli grać na swoim.

Klubowi prezesuje Józef Urban, który stoi na czele 5-osobowego zarządu. Pierwszym trenerem Ceramiki był Józef Chrząstek, który zebrał wokół siebie spore grono miłośników futbolu. Następne treningi prowadził i stał na bramce były zawodnik Stali Nowa Dęba Wojciech Krzeszewski. Aktualnie jest on asystentem Andrzeja Majdańskiego (także były zawodnik Stali Nowa Dęba) i w razie potrzeby jeszcze broni. Kierownikiem drużyny jest Krzysztof Zięba.

W pierwszym sezonie gry Ceramika plasowała się w górnej połowie tabeli, w tym sezonie znajduje się w ścisłej czołówce i ma duże szanse na awans do klasy A, gdyż wywalczą go trzy czołowe drużyny. Oprócz drużyny seniorów w klubie są jeszcze juniorzy, którzy grają przedmeczki w klasie B. Prowadzona jest także szkołka piłkarska, w której trenują trampkarze.

MICHAŁ FRANCZYK

WŁADZE KLUBU

ZARZĄD

Prezes – Józef Urban
Z-ca – Edward Bajor
Skarbnik – Jan Dziuba
Sekretarz – Krzysztof Tomczyk
Członek – Fryderyk Pakłos

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący
- Aleksander Mokrzycki
Członkowie
- Arkadiusz Brzoza
- Janusz Gancarz

WYNIKI W RUNDZIE JESIENNEJ SEZONU 2003/04

Seniorzy

LZS Cygany	0:2
KS LZS Krzątka	6:0
KOLEJARZ Knapy	2:0
LKS Tarnowska Wola	2:0
TEMPO Cmolas	0:1
JUNIOR ZAKRZÓW Tarnobrzeg	5:1
ENERGOPOL Stale	11:0
BŁEKITNI Komorów	2:0
PŁOMIENI Chmielów	0:0
LASOWIAK Wola Baranowska	2:0
STRZELEC Dąbrowica	1:2
PIAST ŻUPAWA

SPONSORZY

Urząd Gminy w Cmolasie
ZCB Ceramika Hadykówka
DreMex Rudna Mała - Stanisław Brózda



Górny rząd od lewej: Stanisław Czachor, Krzysztof Serafin, Janusz Urban, Ryszard Rzemień, Łukasz Jadach, Andrzej Majdański - grający trener, Grzegorz Ordon, Czesław Taraszka, Gustaw Tereszkiwicz, Piotr Kamiński. Dolny rząd od lewej: Józef Urban - prezes, Wojciech Krzeszewski - II trener, Rafał Stróż, Damian Mokrzycki, Łukasz Poborca, Waldemar Pająk, Aleksander Durak, Michał Wrona, Fryderyk Kłos - kierownik drużyny.



Górny rząd od lewej: Józef Urban - prezes, Mariusz Dudek, Łukasz Mazur, Arkadiusz Tomczyk, Krzysztof Serafin, Łukasz Krzysztofiński, Wojciech Majewski, Kamil Boron, Tomasz Hodor, Fryderyk Pakłos - kierownik drużyny. Dolny rząd od lewej: Damian Ziółkowski, Andrzej Mnich, Adrian Ślaga, Jacek Olesiak, Paweł Boron, Dawid Majewski, Damian Franuszkiewicz.

KADRA KLUBU

SENIORZY:

Piotr KAMIŃSKI, Andrzej MAJDAŃSKI, Łukasz JADACH, Łukasz POBORCA, Czesław TARASZKA, Dariusz MAJEWSKI, Gustaw TERESZKIEWICZ, Ryszard RZEMIENI, Aleksander DURAK, Janusz URBAN, Michał WRONA, Grzegorz DRDON, Damian MOKRZYCKI, Paweł SERAFIN, Stanisław CZACHOR, Rafał STRÓŻ, Waldemar PAJĄK, Wojciech KRZESZOWSKI, Robert MOKRZYCKI.

JUNIORZY:

Łukasz KRZYSZTOFIŃSKI, Arkadiusz TOMCZYK, Mariusz DUDEK, Krzysztof SERAFIN, Damian ZIÓŁKOWSKI, Dawid MAJEWSKI, Łukasz MAZUR, Paweł BORON, Kamil BORON, Jacek OLESIAK, Adrian SZLAGA, Damian FRANUSZKIEWICZ, Andrzej MNICH, Wojciech MAJEWSKI, Tomasz HODOR, Łukasz STRÓŻ.

TRENER – Andrzej MAJDAŃSKI

ASYSTENT – Wojciech KRZESZEWSKI

Największy bal Sylwestrowy

w Hali Widowiskowo - Sportowej
przy LO Kolbuszowa

Rozpoczęcie godz. 19⁰⁰

Gwarantujemy:

- doborową orkiestrę
- smaczne posiłki
- wysmienitą zabawę

Bilety do nabycia:

LO nr tel. 22 71 545, 22 71 530

Cena biletu: 200 zł (od pary)

Absolwenci LO Kolbuszowa 5% zniżki

Dochód zostanie przeznaczony na cele edukacyjne
naszej szkoły.

Organizator: LO Kolbuszowa

komputery • serwis

edu.com

ul. Ruczki 10/9
36-100 Kolbuszowa
tel. 22-72-666

oferuje:

- € zestawy komputerowe
- € części komputerowe
- € serwis
- € usługi dla firm
i klientów indywidualnych

usługi

CENTRUM ZABAW DLA DZIECI

FIGIELEK

Zaprasza dzieci i rodziców !!!

Czynne: pon. – pt. 8.00-17.00, sobota 9.00 - 16.00,
niedziela 14.30-16.00

Kolbuszowa, ul. Jana Pawła II 8
tel. 22 70 258, wew. 33

CENTRUM HANDLOWE

ORZECH

KOLBUSZOWA, UL. 11 LISTOPADA 3 ZAPRASZA

- ▶ **DOLNA KONDYGNACJA:** AGD, RTV, ART. ELEKTRYCZNE, 1001 DROBIAZGÓW (SERWISY OBIADOWE, SZTUĆCE, PLASTIKI, ŚRODKI CZYSZCZĄCE I PIORĄCE, ITP.), KWIACIARNIA, PASMANTERIA, WYPIEK CIASTEK, ARTYKUŁY DLA NIEMOWLĄT
- ▶ **PARTER:** ART. SPOŻYWCZE, MONOPOŁOWE, CHEMIA GOSPODARCZA, USŁUGI FOTO, KANTOR WYMIANY WALUT, BANKOMAT
- ▶ **I PIĘTRO:** ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA, OBUWIE DAMSKIE I MĘSKIE, ZABAWKI, KOSMETYKI, PAMIĄTKI OKOLICZNOŚCIOWE, ROZLEWNIA PERFUM, ART. SZKOLNE I PAPIERNICZE, ŚWIAT DZIECKA, SKLEP MUZYCZNY, BIŻUTERIA, EKOPRALNIA
- ▶ **II PIĘTRO:** SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE, BADANIA USG, EKG, GABINET GINEKOLOGICZNY, GABINET REHABILITACYJNY (FIZYKOTERAPII), GABINET PIELĘGNIARSKI, ANALITYKA